

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

MIESIĘCZNIK,

ORGAN GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA WETERYNARSKIEGO.

Redaktor naczelny: **Prof. Dr. Kazimierz Panek.**

**TREŚĆ:** Dr. Maksymilian Kalter: Odezyny miejscowe na tuberkulinę u bydła rogatego. — Dr. Henryk Lang: Spostrzeżenia nad nosacizną u koni w Galicyi i uwagi co do jej tępienia. — Dr. Fryderyk Fried: Notatki z praktyki. — Streszczenia i oceny. — Z obrad Sekcji weterynaryjnej XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w r. 1911. — Wiadomości polic. weter. i statystyczne. — Sprawy zawodowe. — Wiadomości bieżące. — Pytania i odpowiedzi. — Od Wydziału gal. Towarzystwa wet. — Oo wydziału warszawskiego Towarzystwa weter. — Od Redakcyi i Administracyi „Przegl. wet.“

## Wykaz chorób stadnych w Monarchii austro-węgierskiej.

które według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 25-go października b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych.

K r a j	Nosacizna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody	Pomór (zaraza swin)	Waglik	Pryszczycza	Zaraza płucna	Zaraza sta- dnicza	Otręt	Szelestnica (waglik alp.)	Wścieklizna	Cholera drobiaz	Pomór kur	Gruźlica bydła
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.														
Austria niższa	4	—	5	49	28	1	221	—	—	—	—	1	6	—	1
„ wyższa	—	—	—	18	9	—	80	—	—	—	1	—	—	—	—
Bukowina	—	—	—	3	4	3	43	—	—	—	1	—	—	—	—
Czechy	—	—	—	33	9	5	432	—	—	2	—	4	2	—	1
Dalmacya	—	—	—	—	7	2	16	—	—	—	—	—	2	—	—
Galicya	4	—	5	5	32	3	2999	—	—	—	1	7	—	—	—
Karyntya	—	—	1	3	—	—	119	—	—	—	1	1	—	—	—
Kraina	—	—	1	5	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	3	13	1	8	304	—	—	2	1	—	—	—	—
Pobrzeże	—	—	—	5	2	1	3	—	—	—	—	1	1	—	—
Salzburg	—	—	1	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	1	—	—	35	10	—	131	—	—	—	—	3	1	—	2
Śląsk	—	—	—	4	1	—	92	—	—	1	1	—	—	—	—
Tyrol	—	—	8	5	4	—	165	—	—	—	1	2	—	—	—
Voralberg	—	—	5	—	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgry 18/10 1911	36	74	62	251	806	198	747	—	—	9	—	196	—	—	—



Jak tysiączne orzeczenia P. T. lekarzy weterynaryjnych wykazują  
leczy bezwonna „Bissulina“ szybko i pewnie

### **zakaźny nieżyt pochwy.**

Zastosowanie proste i wygodne. — Literatura darmo i opłatnie.  
„Bissulina“ wydaje się tylko na zlecenie P. T. lekarzy weterynaryjnych.

Jedyny wytwórca:

**H. TROMMSDORF, fabryka chemiczna: Aachen 68.**

**Skład główny: JÓZEF REIBER, Wiedeń VII. Burggasse 6.**

---

### **Wszystkie szczepionki z Laboratorium Bakteryologicznego Dr. Schreibera z Gorzewa**

nad Wartą przeciwko chorobom zwierząt domowych znane z naj-  
chlubniejszych rezultatów w całej Europie, dostałem w reprezentację  
i polecam takowe WWpp. Weterynarzom, Kółkom rolniczym, związ-  
kom hodowlanym i obywatelom. Wszelkie informacje, sposoby  
użycia, cenniki wysyłam ofrankowane. (2)

**Skład główny WARSZAWA, Chłodna 36, Antoni Brodowski.**

---

### **„Tablica poglądowa do rozpoznawania wieku konia“**

prof. Mag. Stanisława Królikowskiego.

Wydanie 2-gie.

Cena egzemplarza 1 kor. 20 h., z przesyłką poczt. 1 kor. 50 h.

W Rosyi z przesyłką poczt. 75 kop.

Ze sprzedaży tablic, złożonych na składzie u WP. D. Herasymowicza, Inspektora  
weterynaryjnego, trzecia część dochodu przeznaczona jest na fundusz wdów  
i sierot po lekarzach weterynaryjnych.

---

## **Sekretaryat Komitetu obyw. dla sprawy Ferd. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicya)**

poleca

**Kolasiński Zygmunt:** Skarbczyk pieśni narodowych  
z życiorysami autorów i objaś. Tarnobrzeg 1909. . 50 h.

**Kuraś Ferdynand:** Z pod chłopskiej strzechy. Poezye.  
Kraków. 1905. . . . . 50 h.

— Wiązanka z chłopskiej niwy. Poezye. Lwów. 1909. 50 h.

— Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legendy. Z przedmową  
Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzeg. 1910. . . . 50 h.

— Dzwon chłopska pieśni... Poezye (w druku).

**40% z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Narodowy w postaci  
zagrody dla poety ludowego Ferd. Kurasia.**

---

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 3-ch arkuszy.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:  
 W Państwie Austryackim rocznie 10 kor. w. a., półrocznie 5 kor. 40 h.  
 W Cesarstwie Rosyjskim rocznie 5 rb.  
 W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemiec-  
 mieckim: rocznie 10 marek, półrocznie 5 marek.  
 We Francyi i innych krajach: rocznie 12 franków, półrocznie 6 franków.  
 Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Prze-  
 glądu weterynarskiego” we Lwowie,  
 ulica Kochanowskiego l. 67 w c. k. Akademi-  
 Weterynaryi.

Główny skład dla Rosyji i Królestwa  
 Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa  
 w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-  
 stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miej-  
 scu 1 kor.

Redaktor naczelny: **Prof. Dr. Kazimierz Panek.**

Redaktor administracyjny: **Doc. l. w. Stanisław Przybyłkiewicz.**

Współredaktorowie: **Dr. Mieczysław Dalkiewicz.** — **L. w. Władysław Guzek.** —  
**Doc. Dr. Teofil Hołobut.** — **Starszy wet. pow. Stanisław Krynicki.** — **Prof. Dr. Karol Malsburg.**

## Odczyny miejscowe na tuberkulinę u bydła rogatego

podał

**Dr. MAKSYMILIAN KALTER**

miejski lekarz weterynaryjny w Chodorowie.

Praca napisana w celu uzyskania stopnia doktora nauk weterynaryjnych i po-  
 lecona przez Grono profesorów Akademii weterynaryjnej we Lwowie do druku.

(Ciąg dalszy.)

## Odczyny miejscowe w medycynie weterynaryjnej

były dotychczas mniej niż w medycynie ludzkiej stosowane, ostat-  
 nimi jednak czasy literatura, tyżąca się tego przedmiotu, przybiera  
 takie rozmiary, że oryentowanie się w tym labiryncie obecnie już  
 jest trudne; przytem zdania co do wartości tych odczynów są po-  
 dzielone; podczas gdy jedni przyznają im bardzo wielką wartość,  
 większą niż wszystkim dotychczas znanym środkom rozpoznaw-  
 czym — inni tym samym odczynom odmawiają wszelkiej wartości  
 praktycznej a nawet powątpiewają w specyficzność tych odczynów.  
 Łatwo to zrozumiemy biorąc pod uwagę fakt, że każdy prawie z au-  
 torów stosował inną metodę, inną technikę, inną tuberkulinę, inną

koncentrację i dawkę, dalej, że różni autorzy różnie oceniali tę samą reakcję, w końcu że, podczas gdy jedni wyniki odczynów miejscowych kontrolowali wynikami sekcji, inni jako środka kontrolnego używali szczepienie podskórne.

Celem łatwiejszej orientacji zestawiałem wszystkie dotychczas\*) ogłoszone doświadczenia chronologicznie w osobne — dla każdej specjalnej metody tabelki. W dalszym ciągu niniejszej rozprawy — dla uniknięcia zbędnego balastu, stosuję odpowiednie skrócenia, których znaczenia są następujące:

*OR* = Ophtalmoreakcja = odczyn spojówkowy,

*VR* = Vaginoreakcja = odczyn pochwowy,

*CR* = Cutireakcja = odczyn skórny,

*DR* = Dermoreakcja = odczyn Lignieres'a,

*ICR* = Intracutireakcja = odczyn śródskórny,

*SCR* = Subcutireakcja = odczyn podskórny miejscowy,

*TR* = Termiczna reakcja = odczyn podskórny, pierwotnie stosowany. Dalej przy odczynie spojówkowym oznacza:

*Z* = zaczerwienienie; *O* = obrzmienie; *n* = nastrykanie; *w* = wybroczyny; *łz* = łzawienie, łzotok; *śl* = śluzowa wydzielina; *lr* = śluzoworopna wydzielina; *r* = ropa; *zśl* = zaschły śluz; *zslr* = zaschły śluz ropny; *zr* = zaschła ropa.

Przy każdym z tych znaków podany w dole *wskaźnik* (1, 2, 3), wskazując na nasilenie danego objawu a mianowicie 1 lekki, 2 średni 3 silny stopień, tak że np.  $z_2 o_1 \lambda z_2 r_3$  oznacza: średniego stopnia zaczerwienienie, połączone z lekkim obrzmieniem spojówki, średnim łzotokiem i wystąpieniem znacznej ilości wydzieliny ropnej; co się tyczy specjalnie wydzieliny to  $r_1$  lub  $slr_1$  oznacza wydzielinę ropną lub śluzoworopną w małej tylko ilości jako kłaczek wielkości główki szpilki do soczewicy w wewnętrznym kącie oka;  $r_2$  lub  $slr_2$  = kupka wielkości grochu;  $r_3$  lub  $slr_3$  = obfita ilość wydzieliny z dala widoczna.

Także nazwy różnych *tuberkulin* podawane będą w skróceniu a mianowicie oznacza:

<i>A. T. Ben.</i>	=	Alttuberkulin	Bengen	} wszystkie te tuberkuliny wyrabiane są jako tzw. Alttuberkulin Koch w sposób poprzednio już opisany z kultur prątku tbc. typu humanus.
<i>A. T. Bud.</i>	=	"	Budapest	
<i>A. T. Hey.</i>	=	"	Heymann	
<i>A. T. H.</i>	=	"	Höchst	
<i>A. T. M.</i>	=	"	Marburg	
<i>A. T. Piór.</i>	=	"	Piórkowski	
<i>A. T. Poels.</i>	=	"	P. Rotterdam	
<i>A. T. R. Ł.</i>	=	"	Ruete Enoch	

\*) tj. do przedłożenia niniejszej pracy w kwietniu 1910.

*Btol M.* = Bovotuberkulol Merck, wyrabiany w Darmstacie wedle wskazówek Landmanna (50) przez kilkakrotną (przy coraz wyższej temperaturze) ekstrakcję toksyn i endotozyn z kultur prątka gruźlicy bydłowej o zwiększonej (przez pasaż przez różne zwierzęta) jadowitości; zawiera więc oprócz toksyn zawartych w innych tuberkulinach jeszcze toksyny i niezmienione endotoxyny ulegające przy wyższych temperaturach zniszczeniu, więc obok tzw. thermostabile także thermolabile Giftstoffe, na co wskazuje fakt, że *Btol. M.* ogrzany do temperatury 100° traci na sile. Pierwiej wyrabiał Merck, identycznie jak przy niżej wymienionym Tuberkulolu, kilka solucyi, z których Sol. I. zawierała 1 dosis letalis tzn. że 1cm<sup>3</sup> zabijał świnkę morską o wadze 250 gr. do 4 dni; Sol II przedstawiała 10-, Sol III — 100-, Sol IV — 1.000 krotne rozcieńczenie Sol I.

Obecnie wyrabia Merck tylko jedną solucję, przeznaczoną specjalnie do OR., odpowiadającą 50% Sol I.

Dla jednostajności w tabelkach umieściłem koncentracje obliczone według obecnie wyrabianego preparatu.

*P. T. H.* = Perlsucht tuberkulin Höchst, preparat różniący się od A. T. H. tylko tem, że otrzymuje go się z kultur typu bovin.

*Ph. D.* = Phymatin Dohna j. t. preparat wyrabiany poprzednio pod nazwą „A. T. Koch zur Ophalmoreaktion“ we fabryce Humman i Teisler w Dohna w Saksonii wedle wskazówek prof. Klimmera z Drezna. Sposób otrzymania go zachowany w tajemnicy, sądząc jednak po niektórych enuncyacyach Klimmera (44) i po spostrzeżeniach moich przy stosowaniu tego środka przychdżę do przekonania, że przedstawia on 50% roztwór tuberkuliny typu bovin o zwiększonej jadowitości.

*T. br. P.* — Tuberculine brute Pasteur pro usu veterinario, wyrabiany w Paryżu preparat przez zmieszanie tuberkuliny ludzkiej z bydłą.

*T. c. B.* — Tuberculinum concentratum Bujwid, tj. w Krakowie wyrabiana tuberkulina (A. T.) o mianie 0.4.

*T. D. H.* — Tuberkulose diagnostikum Höchst, tj. właściwie.

*T. s.* — Tuberculinum siccum otrzymane z A. T. H. przez strącenie zapomocą alkoholu; polecane podobnie jak T. s. Calmette'a w 0.1% roztworze do O. R. w medycynie ludzkiej.

*T. s. F.* — Tuberculinum siccum Foth wyrabiane w Szlezwigu a

*T. s. M.* — „ „ Merck „ „ Darmstadt są to preparaty indentyczne z T. s. H.

*Ttol. A. M.* — Tuberkuloi A. Merck odpowiada w zupełności pierwotnie wyrabianym solucjom Bovotuberkulolu, z tą jedynie różnicą, że podczas gdy tamten otrzymany jest z typu bovinus, to ten z typu humanus.

*Odczyn spojówkowy = O. R.*

Konjunktivalreaktion Wolff Eisner; ophthalmo-reaction Callmette, pierwszy stosował u zwierząt Vallée, który wyniki swe ogłosił na posiedzeniu Academie de Scencies w Paryżu 3 czerwca 1907 r. (102). Doświadczenia przeprowadził on na szeregu zwierząt a to na bydle rogatem, koniach i świnkach morskich a wyniki kontrolował zapomocą TR. OR. przeprowadzał je wkraplając po odchyleniu dolnej powieki 2—3 krop. 10% roztworu T. br. P. poczem u wszystkich gruźliczych zwierząt występowała typowa reakcja, objawiająca się zaczerwienieniem (z) i obrzmieniem (o) spojówki zwłaszcza 3. powieki a w silnych wypadkach nawet wystąpieniem wybroczyn i obrzękiem powiek; do objawów tych występujących już w 6—8—12 godzin po szczepieniu przyłączało się normalnie od początku łzawienie (łz), a w 24 godzin wydzielina śluzowo-ropna (ślr) lub czysto ropna (r.) Reakcja ta widoczna zwykle do 36—48 godzin po szczepieniu a trwająca w niektórych wypadkach nawet 3—4 dni, u zwierząt zdrowych nigdy nie występuje. Jest ona łatwą do osądzenia przez porównanie oka szczepionego z drugim nieszczepionem a nadaje się według niego wyśmienicie — lepiej nawet niż stosowanie dwukrotnej dawki turbekuliny przy szczepieniu podskórnem — do wykrycia praetuberkulinizowanych sztuk gruźliczych, gdyż TR. nie ma na nią żadnego wpływu. Natomiast posiada ona tę stronę ujemną, że łatwo może być w celach oszukańczych sztucznie wywołaną.

Odczyn ten wypróbowany został w dalszym ciągu przez cały szereg autorów, a wyniki tych szczepień celem łatwiejszego przeglądu zestawilem w jednolity sposób w załączonej tablicy I.

W tablicy tej przedewszystkiem wpada w oko, że do dnia dzisiejszego brak u autorów jednolitości w ocenie reakcji i tak: podczas gdy Lignieres (55) — mający niewątpliwie najwięcej doświadczenia co do OR, gdyż oprócz wymienionych w tej tabelce prób przeprowadził on w dalszym ciągu w ostatnich dwu latach OR na znacznej ilości bydła — do oceny reakcji jako dodatniej wymaga koniecznie obecności ropy, choćby w małej ilości ( $r_1$ ), wydzielinę śluzowo-ropną (ślr) zaś uważa za OR?, a zaczerwienienie i łzawienie (z i łz) bez wydzieliny za OR—to Klimmer i Kiessig  $r_1$  i to dopiero przy równoczesnem  $z_1$  lub  $łz_1$  uważa za? zaś Sekyra za —; dalej podczas gdy ślr<sub>1</sub> uważają Opalka i Düring za OR+, to Wölfel i Richter oceniają ją jako OR — a ostatni dopiero przy równoczesnem  $z_2$  za OR+ w końcu cały szereg autorów a mianowicie Frickinger, Haag, Klimmer i Kiessig, Matschke, Meyer, Opalka i Düring, Richler, Seigel i Voltz uważają równoczesne wystąpienie zaczerwienienia i łzawienia 1—2. stopnia bez wydzieliny a niektórzy nawet samo wystąpienie  $z_2$  lub  $łz_2$  za OR+ względnie OR?

Wobec tego nawet myśleć nie można o użyciu tego materiału, obejmującego doświadczenia na prawie 3.000 sztuk — do celów statystycznych (jak to pierwotnie miałem zamiar) a to tembardziej, że pewna ilość autorów wyniki OR osądzała według TR., która jako niezupełnie pewna nie może przecież być podstawą do osądzenia wartości innego odczynu.

Dotychczasowe doświadczenia pouczają nas jednak przede wszystkim, że — jak to zgodnie stwierdzają: Garth, Foth, Klimmer i Kiessig, Richter, Seigel oraz Wölfel — tuberkulina rozcieńczona absolutnie nie nadaje się do stosowania OR u bydła rogatego, (które według Wolff-Eisnera jest na tuberkulinę 16 razy mniej wrażliwe niż człowiek); tem też łatwo wytłumaczyć ujemne wyniki otrzymane przy OR przez Arloing'a, Gratz'a, Haag'a, Reinecke'go, Selan'a i Vanderheyden'a; tuberkulina powoduje bowiem tuż po wkropleniu jej do oka obfite wydzielanie łez, w których sama zostaje już rozcieńczona. Łzawienie to w niektórych wypadkach, według Lignières (55) może być tak znaczne, że powoduje ono zupełne wyeliminowanie wkroplonej tuberkuliny, co może być przyczyną niewystąpienia reakcji u gruźliczych sztuk.

Nasilenie tego łzawienia zależy niewątpliwie od procentu zawartej w tuberkulinie gliceryny; tej to prawdopodobnie okoliczności przypisać należy że A. T. (zawierająca 40 - 50% gliceryny daje — jak to zgodnie stwierdzają Garth, Frickinger, Foth, Wolff-Eisner, Richter, Klimmer i Kiessig — przy OR o wiele gorsze wyniki, aniżeli zawierające mniej gliceryny Btol. M<sup>1</sup>) i Ph. D — lub zupełnie wolne od gliceryny T. s., które z tego powodu najwięcej zasługiwałyby na polecenie, gdyby nie okoliczność, że jako za drogie ze względów ekonomicznych w medycynie weterynaryjnej nie może znaleźć zastosowania; 0.1 cm<sup>3</sup> T. D. H. kosztuje bowiem minimum 9 koron 50 hal. więc 1 cm<sup>3</sup> 5% roztworu 4 korony 25 h. (wobec 1 kor., 30 hal., Btol. M., a 50 h. Ph. D.) zaś koszt stosowania OR za pomocą 6 krop. 10% T. s. jak to poleca np. Wolff-Eisner wynosiłby od sztuki 3 korony.

Zresztą prócz Frikingera, który za pomocą T. s. otrzymał nieco lepsze wyniki niż przy Btol. M., tak Foth jak i Wolff-Eisner stwierdzają, że taksamo dobre wyniki jak T. s. daje i Btol. M., Garth zaś otrzymał nawet o wiele lepsze wyniki po Btol. M.

Z pozostałych tuberkulin T. br. P., sądząc z doświadczeń Opalki i Düringa, daje gorsze wyniki niż Btol. M. gdyż 10·8% omyłek

---

<sup>1</sup>) Btol. M. zawiera jak się o tem z listownego doniesienia fabryki Mercka przekonałem 30% gliceryny a nie 10% jak twierdzą Toth i Wolff-Eisner.

Tablica I.

Wyniki O. R. stosowanej u bydła rogatego.

L.p.	Autor	Tuberkuliny		Reakcyi		Wynik O. R.					U w a g a				
		rodzaj	rozczyn	dawka	dotatniej ocena	kontrola zapomocą	Szczepiono w ogólnem	z kontrolą zgadza się u	nie zgadza się u	Wartość O. R.					
							ogółem	z tbc.	z tbc.	z tbc.					
1.	Vallée (102).	T. br. P.	10%	2-3 kr.	z <sub>1</sub> o, iz <sub>2</sub> śr.	TR.	—	25	—	0	+				
2.	Guerin i Delattre (28).	"	50%	kilka krop.	jak 1.	"	15	5 i 1?	9	0	+				
3.	Liguières (53).	"	skontrocentrowany	1 kr.	z <sub>1</sub> śr. = + z <sub>2</sub> iz = -	"	—	200	—	—	+	o bo rozcieńcza się już sama we łzach.			
4.	Arloing (1).	różne	10%	2-3 "	jak 1.	"	19	—	—	—	—				
5.	Vanderpeyden (105).	A. T. Hey i Poëls	50% 10%	3 "	" "	"	36	20	16	1? 19	—				
6.	Lafranchi (49).	T. br. P.	10%	2-3 "	" "	"	10	2	8	7 1 0	+				
7.	Selau (95).	"	10%	2-3 "	" "	"	22	8	14	0 14 0 8	—				
8.	Garth, Kranisch i Grünert (25). (26).	A. T. H.	10%	10/0 20/0 40/0			61	41	20	0	0	41	najlepsze wyniki otrzymuje się przy Btol. M. a najgorsze przy A. T. H. — Stabe rozczynny tuberkulin nie odpowiednie do O. R. według ich twierdzenia.  o bo w 14 godzin poddana rzezi.		
		Btol. M.	20%	1/2 cm. <sup>3</sup>	jak 3.	S = sekcyi	35	12	23	0	23	0		12	
		A. T. H.	0-20%					33	20	13	0	13		0	20
		T. S. M.	5%					9	1	8	0	8		0	1
		Btol. M.	czysty					12	3	9	0	9		0	3
		"	czysty					35	19	16	12	16		0	7
						55	23	32	17	30	2	6			
						15	26	29	25	25	4	1*			
				1-2 cm. <sup>3</sup>	" "	S. i TR.	15	12	3	12	2	1	0		



9.	Reinecke (81).	A. T. H.	10% <sup>0</sup> / <sub>30</sub>	7-8 krop.	jak 1.	S.	5	4	1	2?	-	1?	2	-	nigdy nie wystąpiła ropa.
10.	Sekyra (95)	"	czysty	2-3 krop.	r <sub>2</sub> = + r <sub>1</sub> = -	"	82	28	54	19 i 5?	52	2	4	+	
11.	Wölfel (108).	"	"	1-2 krop.	z <sub>3</sub> r <sub>2</sub> = + z <sub>2</sub> s <sub>1</sub> r <sub>2</sub> = ? z <sub>1</sub> s <sub>1</sub> r <sub>1</sub> = -	badanie klinicz. TR.	10 16	10+6? 16	3 0	4 11+3?	2 0	1 ■	1+2? 2	-	dalej szczepił 57 sztuk z 1-20% A. T. H., które to rozczynny do OR. nie nadają się według jego zdania.
12.	Gratz (27).	A. T. Bud.	10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	1-2 krop.	jak 1.	"	19	4	15	2	13	2	2	-	
13.	Van der Burg (6).	T. br. P.	czysty	1 krop.	jak 3.	"	33	7	26	4+ 1?	20	6?	2	+	10 sztuk nie uwzględnilem, bo OR. porównana z CR. lub TR. P. tj.: o różnicy 0-6-0-7 między temp. maxym.
14.	Haag (29).	A. T. H. P. T. H.	20% <sup>0</sup> / <sub>30</sub> 30% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> 20% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> 30% <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	6-7 krop.	z <sub>1</sub> o <sub>1</sub> = +	S.	20 25 29 30	4 10 10 11	16 15 19 19	1+ 1? 5+ 4? 7+ 1? 10+ 1?	10 11 18 14	6 4 1? 4+ 1?	2 1 2 0	-	I. doświadczenie na 4 ovcach i 1 krowie nie uwzględnilem, bo OR. kontrolowane przez TR.
15.	Meyer (62).	Btol. M. A. T. H. T. br. P.	czysty 10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> 10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	1/2 cm. <sup>3</sup> 2-4 krop.	z <sub>1</sub> z <sub>1</sub> lub n <sub>1</sub> z <sub>1</sub> = + z <sub>2</sub> z <sub>2</sub> = +	"	150 37 18	67 17 8	83 20 10	63 5? 1+ 3?	82 18 10	1 2? 0	4 12 4	+	mimo innej oceny uważałam samo łz lub n za + w 5 wy- padkach.
16.	Seigel (93).	T. S. T. D. H. A. T. H. Ttol. A. M.	10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> 10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> 10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> 0-10% <sup>0</sup> / <sub>0</sub> czysty	2-4 krop.		"	14 19 27 14	3 4 13 6	11 15 14 6	0 0 8 2	11 15 14 8	0 0 0 0	3 4 5 4	?	rozciężone tuberkuliny nie nadają się według niego do OR.

L.p.	Autor	Tuberkuliny		Reakcyj		Wynik O. R.						Wartość O. R.	U w a g a				
		rodzaj	rozczyn	dawka	dodatniej ocena	kontrola zapomocą	Szczepiono		z kontrolą								
							ogółem	w tem	zgadza się u	nie zgadza się u	tbc.			zdr. wyc.	R. K.	R. K.	
17.	v. Pirquet i Schmörer (80).	T. br. P i P, T. H.	czysty	kilka krop.	jak 3	S.	ogółem	6	2	6	0	0	+	dośw. na 5 cieleczech nie uwzględnilem, bo chodziło w nich o to: kiedy i jak długo reagują sztucznie zakazone zw., więc wnioskowanie niepewne.			
			50% <sub>0</sub>				7	19	4	3	7						
		A. T. H.	czysty	2-3 krop.	jak 3. a: Z <sub>2</sub> lub Z <sub>3</sub> = ?		60	40	20	30+	19	1?	5		Najlepsze stosunkowo wyniki daje T. s.		
		T. s. M.	5% <sub>0</sub>	krop.			41	31	10	29	7	2?	2		Przeważnie O. R. stosować u importowanych z Danii zwierząt (vide Foth).		
18.	Frickinger (23).	Btol. M.	czysty				ogółem	89	59	30	48	27	11				
			1-10% <sub>0</sub>				57	37	18?	5+	32	5?	34				
		A. T. R. E.	czysty	2-3 krop.			69	38	31	13?	18	7?	7	Nasilenie O. R. więcej zależy od koncentracji niż od jakości tuberkuliny; słabe reakcyjny nieodpowiednie. Najlepsze do O. R. jest 50% Btol. M. lub 5% T. s. F. bo nie zawiera gliceryny, więc nie powoduje tż., przez co dawka pewna.			
		A. T. H.	25% <sub>0</sub>	krop.			15	5	10	2?	9	1?	3	Na 487 sztuk szczepionych było 412 dopuszczonych do importu z Danii po poddaniu ich T. R. w kwarantannach; mimo to O. R., przy uwzględnieniu tylko silnych reakcyj wykazała 50% tuberkulicznych.			
		A. T. Piör.	czysty	3-5 krop.	jak 3.			ogółem	52	29	23	7?	20+	15	3?	2	
			50% <sub>0</sub>	8				12	1?	2+	9	3?	5	+	2	+	
		19.	Foth (21).	Btol. M.	czysty	2-3 krop.			ogółem	35	13	22	5?	8+	14	5?	0
					50% <sub>0</sub>				37	14	23	3?	11+	13	6?	0	0
				T. s. F.	3% <sub>0</sub>	krop.			42	25	17	8?	10+	15	2?	7	
					5% <sub>0</sub>				54	36	18	11?	18+	15	2?	7	
20.	Köhl (48).	A. T. H.	7 1/2% <sub>0</sub>				6	3	3	3?	2	1	0				
			czysty	3-5 krop.	jak 3.		100	25	75	17	71	4	8	-			

21.	Matschke (60).	T. s. H. A. T. Ben.	1% 2% 4% 10% czysty 6-10% czysty	2-4 krop. 1/2 cm <sup>3</sup> 6 kr.	$z_2, 0 = +$ $iz = ?$	S.	16	3	13	3	12	1	0	+	najlepszy do O. R. Btol. M.
22.	Wolff-Eisner (112).	Btol. M. i T. S.	50% czysty "	3 "	jak 3. $z_2 \text{ ślr}_1 = +$ $z_1, r_1 - z_2$ $iz, iz_2$ $r_1 = ?$ $z - 0, iz_2$ $\text{ślr}_1 - i z_1$	—	—	—	—	—	—	—	—	+	A. T. H. do O. R. nie nadaje się bo zawiera za wiele gliceryny. Dośw. porównane z T. R. nie uwzględnilem. Dośw. z 1-2% A. T. H. wykazały nietyczność ich. Najlepsze wyniki daje Ph. D. zaś najgorsze A. T. H.
23	Richter (83).	A. T. H. Ph. D. Btol. M.	1% 5% 10% 20% 50% "	3-5 krop. 2 krop.	$z_2$ lub $iz_2 = +$ $z_1 = ?$	S.	12	10	2	0	2	0	10	+	Slabe rozczyny tuberkulin nie odpowiedzicie; Ph. D. daje silniejsze i wytrzymalsze reakcje niz A. T. H. — 30% A. T. H. daje tak samo silne reakcje jak czysta, nierozcieńczona A. T. H. * jako przyczynę podaje nieczyste szczepienie. * F. H. przeprowadzona 8 tygodni przed O. R.
24.	Klimmer i Kiessig (44).	A. T. H. Ph. D.	50% czysty "	2 krop.	jak 24. $\text{ślr}_2 = +$ $iz_2 - iz_3$ $\text{ślr}_1 = ?$ $z_2 - iz_2 = -$	TR.* S. TR.	57	35	22	35	15	7	0	+	
25.	Voltz (106).	" "	czysty	2 krop.	jak 24.	TR.	12	12	2	10	2	0	0	+	
26.	Opalka i Düring (74).	Btol. M. T. br. P.	"	1 krop.	jak 10. $z_2 - iz_2 = -$	S.	159	32	127	29	122	5	1*	+	* daleko posunięta tbc.
27.	Sekyra (96).	" "	"	1 krop.	jak 10.	"	64	34	30	30	23	1+	0	+	* u jednej z nich O. R. + na obu oczach więc widocznie inna przyczyna.
27.	Sekyra (96).	" "	"	1 krop.	jak 10.	"	131	39	92	23	90	2*	13	+	

wobec 3·8% przy Btol. M. Jak więc z wyżej naprowadzonego widzimy najwięcej polecane i widocznie najodpowiedniejsze tuberkuliny do OR są Btol. M. i Ph. D.

Zachodzi jeszcze kwestya, czy też gliceryna i karbol zawarty w tuberkulinie nie powodują może same, drażniąc spojówkę jej zapalenie niespecyficzne, które mogłyby być poczytywane za OR+. Otóż doświadczenia w tym kierunku przeprowadzone przez Frickingera i Matschego wykazały, że 1/2% karbol ani 25% gliceryna nie powoduje żadnych objawów na oku szczepionem, zaś doświadczenia Gartha, że 40% gliceryna oprócz szybko znikającego zaczerwienienia i łzawienia, występującego tuż po wkraplaniu, również żadnych innych zmian nie powoduje; natomiast doświadczenia przeprowadzone przez Fotha i Richtera\* udowodniły że 50% gliceryna, wkroplona do oka, może powodować i dłużej trwające lekkie zaczerwienienie i łzawienie a nawet wystąpienie małej ilości wydzieliny śluzowej do śluzoworopnej, skąd wniossek, że objawów tych nie należy — jak to czyni szereg wyżej wymienionych, autorów — uważać za OR. tembardziej za OR+.

Co się tyczy samej techniki stosowania OR, to według większości autorów należy przedewszystkiem unieruchomić głowę zwierzęcia i ustalić ją w ten sposób, by prawe oko zwrócone było pionowo ku górze, lewe zaś ku dołowi; następnie po odchyleniu powiek wprowadza się do prawego oka (gdyż stosowanie OR na niem jest wygodniejsze niż na lewym) odpowiednią dawkę tuberkuliny; do wkroplenia tuberkuliny używała większość autorów wkraplacza, Reinecke, Richter, Klimmer i Kiessig oraz Voltz posługują się w tym celu flaszeczką z kroplomierzem, zaś Schnürer, Sekyra i Seigel polecają, zwłaszcza u zwierząt niespokojnych, wprowadzenie tuberkuliny zapomocą pędzla.

Aby zapobiedz wyeliminowaniu tuberkuliny ze łzami, obficie po wkropleniu jej wydzielanemi, doradza wielu autorów, przymknięcie oka zwierzęcia natychmiast po wkropleniu i lekkie masowanie celem równomiernego rozprowadzenia tuberkuliny; Matschke zaś radzi do tego celu wcisnąć palcami gałkę oczną w głąb oczodołu. W razie wypłynięcia tuberkuliny należy według Gartha i Haaga zabieg cały powtórzyć.

Co do dawki tuberkuliny to jak to widzimy z tablicy I. każdy

---

\*) oraz Täubera (über die Wirkung der hauptsächlichen im Tuberkulin im und in den zu den lokalen Tuberkulinreaktionen verwendeten Tuberkulinlösungen enthaltenen nichtspezifischen Bestandteile auf die Augen — Scheidenschleimhaut und aussere Haut des Rindes. Inaugur. Dissert Dresden 1910).

prawie z autorów stosował inną, od 1 kropli (Lignières) do  $\frac{1}{2}$  cm<sup>3</sup> (10 kropli) ba nawet do 2 cm<sup>3</sup> (Garth).

Nasuwa się tu pytanie, czy też faktycznie dawka tuberkuliny pozostaje — jak to twierdzi Richter — bez wpływu na wynik OR; rozważając rzecz tę teoretycznie, przychodzi się bowiem do wniosku wręcz przeciwnego; reakcja bowiem występuje skutkiem zadziałania wywołującego na przeciwciała, przeto wynik i nasilenie reakcji tak miejscowych jak i termicznej zależy także od ilości toxin i endotoxin wprowadzonych do organizmu z tuberkuliną, ilość zaś tych toxin zależy nietylko od rozcieńczenia lecz też od dawki tuberkuliny.

Przed stosowaniem OR należy oko przeznaczone do szczepienia zawsze zbadać na ewentualną conjunctivitis; kwestya czy przy nieżycie spojówki OR może być stosowaną nie jest jednak ostatecznie rozstrzygniętą podczas gdy v. Pirquet i Schnürer dalej Sekyra stanowczo odradzają w takich wypadkach stosowanie OR, twierdzi np. Meyer, że przy obustronnej conjunctivitis niema podstawy do zaniechania stosowania tego odczynu, gdyż porównanie z nieszczepionem choć zajętem okiem umożliwia ocenę reakcji. Lignières (55) zaś radzi zaniechać OR dopiero przy obecności śr<sub>1</sub> lub r<sub>1</sub>, podczas gdy przy obecności tylko zaschłej wydzieliny można po usunięciu jej stosować OR.

Co się tyczy objawów na oku szczepionem, to bezpośrednio po wkropleniu tuberkuliny widoczna jest tak u gruźliczych sztuk jak i u zdrowych lekka niespecyficzna reakcja, jako zaczerwienienie spojówki i łzawienie; objawy te jednak szybko znikają a są one widocznie spowodowane przez glicerynę zawartą w tuberkulinie.

Właściwa reakcja — dokładnie już przez Vallégo opisana — występuje jako mniej lub więcej silny nieżyt spojówki, połączony z wystąpieniem wydzieliny ropnej, składającej się, według Lignières'a, przeważnie z komórek polinuclearnych. Normalnie występuje ona w 6—8 godzin po wkropleniu, osiąga maximum do 24 g. trwa do 36 godzin, poczem słabnie do 48 g., by do 72 g. ustąpić zupełnie. Nieraz występuje ona jednak jako wczesny odczyn (Frühreaktion) już w 3 godziny, osiąga maximum do 15 g., a w 24 g. — jak to zauważa Lignières, Garth, i Wolff-Eisner — może pozostać ślad jej zaledwie, w innych wypadkach może ona wystąpić dopiero w 24 g. i później jako późny odczyn (Spätreaktion), a Sekyra opisuje nawet 3 wypadki, w których OR wyraźną była dopiero do 42 g. Ponieważ odczynny te wczesne nie często występują a późne jeszcze rzadziej radzi więc Schnürer (90) w praktyce jednorazową kontrolę oka szczepionego w 24 godzin po szczepieniu; chcąc jednak otrzy-

mac pewniejsze wyniki należałoby raczej badać oko przynajmniej w 12, 24 i 36 godzin po szczepieniu.

Co się tyczy oceny tego odczynu, to jest ona łatwą przy silniejszej reakcyi, przy której obok widocznego zapalenia spojówki występuje wydzielina ropna w dostatecznej ilości ( $r_2$ ), trudną zaś przy słabszych reakcyach, które — jakśmy wyżej naprowadzili — przez jednych uważane bywają za dodatnie, przez drugich za wątpliwe, przez innych znów za ujemne tak, że ocena w tych wypadkach — jak to podnoszą zgodnie Wölfel, Haag, Seigel, Frickinger, Foth, Richter, Schnürer i Lignières — zależy zupełnie od indywidualnego zapatrywania experymentatora.

Dalszą trudność przy ocenie powoduje nieraz wystąpienie OR+ nie tylko na oku szczepionem, ale też równocześnie na drugim nieszczepionem, jak to zauważyli Sekyra, Seigel, Frickinger i Richter; wypadki te uważa Lignières również za wątpliwe a o ocenie reakcyi wogóle wyraził się na kongresie w Hadze w sposób następujący: „we wszystkich odczynach miejscowych doświadczenie nabyte dłuższą praktyką odgrywa przy ocenie wielką rolę, gdyż gdzie początkujący nie znachodzi nic, tam doświadczony stwierdza nieraz reakcyę wątpliwą a nawet dodatnią.“

We wszystkich wątpliwych wypadkach radzi Lignières powtórzenie OR po pewnym czasie; Schnürer zaś idzie dalej i radzi np. przy wystąpieniu ślr — zamiast niepraktycznego mikroskopowego badania wydzieliny na leukocyty polinuclearne, — natychmiastowe ponowne wkroplenie tuberkuliny do słabo reagującego oka, poczem do 2—3 godzin wystąpić ma u tuberkulicznych zwierząt niewątpliwa dodatnia reakcyja; czy jednak ten sposób nadaje się do rozstrzygnięcia wątpliwych reakcyi jest kwestyją, gdyż według Liegnières'a już nieznaczna ilość ślr, chwilowo obecna na oku podczas wkraplania tuberkuliny, może i u zdrowych zwierząt być przyczyną wystąpienia OR+.

Powtórzenie OR polecają obaj na tej podstawie, że jak to wykazały doświadczenia, przeprowadzone przez nich, dalej przez Fotha, Klimmera i Kiessiga, Sekyry i Wölfla po stosowaniu OR pozostaje zwłaszcza u tbc. zwierząt nadwrażliwość oka szczepionego, wskutek czego sztuki tuberkuliczne, które dały przy pierwotnem szczepieniu OR? a nawet OR—, mogą przy powtórzeniu OR dać reakcyę dodatnią; czy jednak wtórnej OR można przypisać jeśli nie większą to przynajmniej taką samą wartość jak pierwszej staje się wątpliwe, gdyż podobną wrażliwość chociaż rzadziej zauważono i u zdrowych zwierząt.

Co się tyczy wpływu OR na ogólny stan zwierzęcia, to wszyscy zgodnie stwierdzają, że nie powoduje ona nigdy podwyższenia temperatury ani zmniejszenia mleczności ani też żadnych innych objawów ogólnych.

Nie ma ona żadnego wpływu na inne odczyny miejscowe, ani na TR, która też jej przy równoczesnem stosowaniu nie przeszkadza; natomiast TR, poprzedzająca ją o kilka dni, osłabia i opóźnia nieco wystąpienie OR, co jednak w praktyce nie ma większego znaczenia. Wobec tego nadaje się OR bardzo dobrze — jak to już podniósł Vallée — do wykrycia (według Fotha około 50%) gruźliczych sztuk niereagujących wskutek t. zw. praetuberkulinizowania (Vorspritzung) na TR. Wkońcu nadmienić wypada, że według Gartha, Richtera i Lignières TR, stosowana w krótkim czasie po OR powoduje ponowne wystąpienie tego odczynu (Wiederauflammen) nie raz nawet w silniejszym stopniu niż przy pierwotnej OR.

Wielokrotnie próbowano z nasilenia OR wnioskować o stopniu zmian gruźliczych, przekonano się jednak, że nie ma ścisłego stosunku między nasileniem tego odczynu a stopniem zmian, a Matschke, Richter, Opalka i Düring podnoszą nawet, że najsilniejsze reakcyje występują zwykle u sztuk, u których przy sekcji znachodzi się tylko nieznaczne zmiany tuberkuliczne.

Zdania autorów co do wartości OR są podzielone; podczas gdy jedni jak Garth, Sekyra, Meyer, Wolff-Eisner, Klummer i Kiessig przypisują jej wielką wartość praktyczną — niektórzy większą nawet niż TR, od której jest czulszą, — inni znów jak Richter, Frikinger twierdzą, że z powodu pewniejszej oceny zasługuje TR na szersze zastosowanie w praktyce. Osądzenie, która z obu tych prób jest czulszą, nie jest rzeczą łatwą; wprawdzie Foth, Lignières, Garth, Matschke, Klummer i Kiessig, Voltz obserwowali nierzadko sztuki tuberkuliczne nie reagujące na TR a dające OR+, zdarzają się jednak sztuki gruźlicze dające TR+ zaś OR—; wypadków takich opisano dotychczas w literaturze pięć a to: jeden przez Pirqueta i Schnürrera (80), trzy przez Fotha (21), w końcu jeden w sprawozdaniu ministerstwa rolnictwa w Argentynie o doświadczeniach zapomocą Tulaselaktin Behringa (33).

Wyższość OR, że może ona być stosowaną bez obawy u zwierząt gorączkujących, jakoteż wysoko cielnych, zrównoważa fakt, że — jak to podnosi Matschke — o wiele więcej w praktyce zdarza się wypadków, w których z powodu nieżyty spojówki niemożliwem jest stosowanie OR, aniżeli wykluczających z wyżej wymienionych przyczyn możliwość stosowania TR.

Przy ocenie wartości OR osobno omówić musimy wartość reakcji dodatniej, osobno zaś ujemnej.

Co się tyczy pierwszej, to wobec tak bardzo niejednolitej jej oceny przez różnych autorów niemożliwym wprost się staje osądzenie jej wartości na podstawie dotychczasowej literatury. Z tablicy I. wywnioskować możemy jedynie to, że procent omyłek przy OR zależy od koncentracji tuberkuliny a mianowicie: przy stosowaniu tuberkulin rozcieńczonych zmniejsza się do minimum % omyłek przy dodatniej, zwiększa się zaś równocześnie przy ujemnej reakcji. podczas gdy przy skoncentrowanych tuberkulinach spada % omyłek przy ujemnej, wzrasta zaś przy dodatniej reakcji, z czego wynika że przy stosowaniu słabszych rozczyńców większą wartość przypisać należy OR+, przy skoncentrowanych OR-. Zresztą — niezaprzecząc wcale specyficzności tego odczynu, (który według Gartha, Sekyry i Matschkego nie występuje nigdy przy promienicy) — musimy przecież stwierdzić fakt, że też i inne przyczyny jak np. urazy, tarcie oka o otaczające przedmioty, zanieczyszczenie go przez muchy, wkońcu umyślne wprowadzenie do oka różnych substancji drażniących w celach oszukańczych, mogą powodować zapalenie spojówki, które może być poczytane za OR+.

Stanowisko przeto Gartha i Sekyry, którzy twierdzą, że OR+ podobnie jak TR+ napewno wskazuje na zakażenie gruźlicze, choćby przy sekcji żadnych zmian gruźliczych nie zauważono, jest wobec tego nieuzasadnione, gdyż — jak słusznie zauważa Frickinger (23) — OR+ nie jest jeszcze dowodem istnienia gruźlicy, ani OR- braku jej.

Co się tyczy reakcji ujemnej, to jak to ze załączonej tablicy I. łatwo przekonać się możemy, pewna ilość gruźliczych sztuk na OR nie reaguje; % tych omyłek — jakieśmy wyżej naprowadzili — staje się tem większy, im słabszy rozczyń tuberkuliny użyty został do stosowania OR; celem przekonania się czy nie jest on też zależnym od jakości tuberkuliny, zestawilem w tabelkach następujących z osobna dla każdej tuberkuliny ilość wypadków OR- zauważonych przez różnych autorów u sztuk tuberkulicznych, uwzględniając tylko doświadczenia zapomocą nierozcieńczonych tuberkulin i 5% T. s.



1. A.T.H.				4. Btd.M.				
Garth	na	19 tbc	7 razy OR—	Garth	na	38 tbc	1 razy OR—	
Sekyra	"	28 "	4 " "	Meyer	"	67 "	4 " "	
Wölfel	"	16 "	2 " "	Frickinger	"	59 "	11 " "	
Seigel	"	13 "	5 " "	Foth	"	14 "	0 " "	
Frickinger	"	40 "	5 " "	Matschke	"	27 "	0 " "	
Foth	"	29 "	2 " "	Richter	"	60 "	6 " "	
Köhl	"	25 "	8 " "	Opal. i Dürung	"	32 "	1 " "	
Richter	"	4 "	0 " "	Razem na 297 tbc 23 razy OR—				
Klim. i Kiessig	"	8 "	1 " "	<hr/>				
Razem na 182 tbc 34 razy OR—				5. Ph.D.				
<hr/>				Richter	"	10 "	0 " "	
2 T.br.P.				Klimmer i Kies.	"	56 "	2 " "	
van der Burg	"	7 "	2 " "	Voltz	"	21 "	0 " "	
Pirq. i Schnür.	"	2 "	0 " "	Razem na 87 tbc 2 razy OR.				
Opal. i Düring	"	34 "	0 " "	<hr/>				
Sekyra	"	39 "	13 " "	ZESTAWIENIE.				
Razem na 82 tbc 15 razy OR—				<hr/>				
<hr/>				L.	tuberkulina	na tbc	OR	t. j.
3. T.s. 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> .				1.	A. T. H.	182	34	18 <sup>7</sup> / <sub>0</sub>
Garth	"	23 "	6 " "	2.	T. br. P.	82	15	18 <sup>3</sup> / <sub>0</sub>
Frickinger	"	31 "	2 " "	3.	T. s. 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	93	15	16 <sup>1</sup> / <sub>0</sub>
Foth	"	39 "	7 " "	4.	Btol M.	297	23	7 <sup>7</sup> / <sub>0</sub>
Razem na 93 tbc 15 razy OR—				5.	Ph. D.	87	2	2 <sup>3</sup> / <sub>0</sub>
<hr/>				Razem:   741   89   12 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>				

Jak z tych tabelki widoczne najwięcej omyłek w tym kierunku otrzymujemy przy A. T. H. następnie przy T. br. P. potem przy 5% T. s. najlepsze zaś wyniki przy Btol M i Ph. D., czyli, że tuberkuliny te są widocznie najodpowiedniejszymi do O. R., do którego to wniosku doszliśmy już poprzednio inną drogą. — Wnioskowanie z tych tabelki, że Ph. D. o zaledwie 2<sup>3</sup>/<sub>0</sub> tych omyłek jest widocznie o wiele lepszą od Btol M. (o 7<sup>7</sup>/<sub>0</sub>) byłoby niezupełnie pewne, gdyż % przy Ph. D. obliczony został na podstawie doświadczeń na 87-miu podczas gdy przy Btol M. na 29 sztukach.

Z wyżej naprowadzonego widzimy więc, że przy stosowaniu nawet skoncentrowanych tuberkulin przeciętnie 12% sztuk gruźliczych nie reaguje na OR.

Procent tych omyłek zależy z jednej strony od jakości, koncentracji i prawdopodobnie dawki tuberkuliny, z drugiej zaś od nadwrażliwości ustroju zakażonego, która według Schnürera występuje dopiero w 3 tygodnie po zakażeniu, osiąga szczytu w pierwszych miesiącach trwania choroby, poczem obniża się do zupełnej niewra-

żliwości, przyczem w tym ostatnim okresie zdarzają się nieraz nawroty wzmożonej wrażliwości.

Dalszą przyczyną tych omyłek może być wyeliminowanie wkroplonej tuberkuliny ze łzami, wkońcu przypadkowe lub umyślne usunięcie wydzieliny tuż przed badaniem oka, albo według Lignieres wessanie ropy — w miarę wytwarzania się jej — przez muchy wskutek czego OR+ robić może wrażenie OR—.

Wobec tego OR ma wartość tylko względną, tzn., że na podstawie ujemnego wyniku tego odczynu nie ma podstawy do uznania danej sztuki za wolną od gruźlicy; jedynie kilkakrotne z ujemnym skutkiem powtarzanie OR. przemawia według Lignieres przeciw gruźlicy.

Ponieważ, jak widzimy, wyniki odczynu spojówkowego nie są zupełnie pewne a ocena ich często trudną, przeto wielu autorów poleca kombinację O. R. z różnymi innymi odczynami miejscowymi.

(C. d. n.)

## Spostrzeżenia nad nosacizną u koni w Galicyi i uwagi co do jej tępienia.

Napisał

**Dr. Henryk Lang**

c. k. inspektor weterynaryjny przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie.

(Praca przedłożona P. T. Gronu Profesorów c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie dla uzyskania stopnia doktora medycyny weter.).

(Ciąg dalszy.)

### Część druga.

#### Spostrzeżenia nad pathogenezą nosacizny.

##### A) *Pogląd historyczny.*

Mimo, że nosacizna znaną była już za czasów Absyrthusa i Vegetiusa tj. na 4000 lat przed Chrystusem, i mimo, że przeszło ćwierć wieku upłynęło od czasu wykrycia (1882) przez Löfflera i Schütza lasecznika nosaciznowego jako jedynie chorobotwórczego czynnika tej zarazy, zapatrywania na przyjscie do skutku infekcyi nosaciznowej w naturalnych warunkach dopiero w ostatnich kilkunastu latach uległy zasadniczej zmianie, opartej na wyniku specjalnych w tym kierunku badań.

Pierwotnie objawy nosacizny nosa łączono do tego stopnia ściśle i niewolniczo z ogólnym obrazem tej choroby, że nie wyobrażano sobie jej bez zmian w nosie i nie przypuszczano, aby punktem wyjścia choroby mógł być inny organ, jak błona śluzowa nosa.

Później na podstawie zapatrywań wyrażonych przez Leiseringa, Gerlacha, Rollofa, Rölla, Trasbot'a, Csokora i innych a głównie na podstawie wyników sekcji większej ilości koni, które za życia nie okazywały żadnych objawów chorobowych a które zabite na podstawie dodatniej reakcji na malleinę wykazały wyłącznie zmiany nosaciznowe w wewnętrznych organach, przyjęto, że organa te mogą pierwotnie a zatem i bez współdziałania górnych dróg oddechowych ulegać schorzeniu nosaciznowemu.

A ponieważ w takich wypadkach zmiany chorobowe napotymano zwykle w płucach pod postacią broncho-pneumonicznych ognisk sądzono, że wnikanie chorobotwórczego czynnika do płuc następuje z wdychiwaniem powietrzem.

Jakkolwiek już w roku 1851 udało się Renault'owi\*) przez skarmianie małej ilości wypływu z nosa lub ropą zebraną z koni dotkniętych nosacizną sztucznie zakazić 6 z pomiędzy 9 koni, a także Haubner mniej więcej w tym czasie przychylił się do zdania o możliwości dojścia do skutku infekcji nosaciznowej drogą przewodu pokarmowego; to jednak wyniki doświadczeń pod tym względem były tak nieliczne a do tego w wielu wypadkach kwestyonowane ujemnymi rezultatami doświadczeń innych badaczy, że niemal do końca ubiegłego stulecia, jeżeli nie wykluczano wprost możliwości zakażenia organizmu nosacizną przez przewód pokarmowy, to uważano tę drogę infekcji za nadzwyczajnie rzadką.

Pytanie co do rodzaju i sposobu zakażenia nosaciznowego, jakoteż pathogenezy zmian nosaciznowych, wprowadził w naukową dyskusję na nowo Nocard\*\*), który podając mułom, osłom i koniom małe ilości kultur nosaciznowych zawartych w skrawkach chleba lub buraka, wywołał u wszystkich 21 doświadczalnych zwierząt w ciągu dwóch tygodni zmiany nosaciznowe i to częścią tylko w płucach w postaci przeświecających lub już zserowaciałych guzków (w 8 wypadkach) częścią (w 13 wypadkach) nadto także zmiany w innych organach w formie obrzęku gruczołów limfatycznych gardła połączonego u kilku sztuk z owrzodzeniem górnych dróg oddechowych.

\*) Recueil de medicine vétérinaire 1851 s. 873.

\*\*) Bulletin de la Société centrale de médecine vétérinaire 1896 s. 196 i 18989 s. 186.

Na podstawie wyniku tych doświadczeń przyszedł Nocard do przekonania, że nosaczna łatwo daje się wywołać zakażeniem drogą przewodu pokarmowego.

Powyższe zapatrywanie Nocard wkrótce potem poddał Schütz\*) eksperymentalnej kontroli przeprowadzonej na 4 koniach, którym wprowadził per os żelatynowe kapsułki obficie wypełnione kulturami prątków nosaciznowych zebranych z ziemniaków i agaru zaprawionego gliceryną. Przy sekcji tych koni, która wykonał w ciągu miesiąca, rozpoczynając od 11. dnia po infekcji, znalazł w błonie śluzowej kiszek guzki wielkości ziarna grochu, na wierzchołku rozpadłe; silne powiększenie a gdzieś i zserowacenie gruczołów kreskowych; zgrubienie naczyń chłonnych a w płucach guziczki i guzy od wielkości ziarna grochu do orzecha, barwy brudno szarej lub szarawo żółtej. U jednego z sekcjonowanych koni kilka wrzodów w gardle i guz w płucach wielkości kurzego jaja.

Doświadczeniami swymi potwierdził Schütz w zupełności zdanie Nocard co do możliwości dojścia do skutku infekcji nosaciznowej drogą przewodu pokarmowego i powstania na tej drodze nosacizny płuc, lecz obstawał mimo to i nadal, że schorzenie płuc jest w danym razie procesem następowym i że zmiany nosaciznowe w płucach pierwotnie nigdy, albo chyba tylko nadzwyczaj rzadko się zdarzają.

Od tego czasu, o ile mogłem w dostępnej mi literaturze wyśledzić, jeszcze czterej inni autorowie zajmowali się doświadczalnymi badaniami infekcji nosaciznowej przez przewód pokarmowy.

Diedulin\*\*) użył do doświadczeń 3 koty i tyleż świnek morskich, którym wprowadził per os niewielkie ilości jadowitych kultur nosaciznowych zamkniętych w żelatynowych kapsułkach. Przy sekcji nie znalazł u tych zwierząt żadnych zmian nosaciznowych w przewodzie pokarmowym, a natomiast napotkał je w gruczołach limfatycznych i w płucach.

Mac Fadyean\*\*\*) skarmił 4 konie burakami powleczonymi kulturami prątków nosaciznowych i w 14 do 22 dni po infekcji skontrolował wyniki doświadczeń. U wszystkich 4 koni znalazł przy sekcji zmiany nosaciznowe w płucach, u niektórych nadto także zmiany w ścianie kiszek i śledzionie, a u jednego zmiany te znalazł tylko w płucach.

\*) Archiv für wissenschaftliche u. praktische Tierheilkunde 1893 T. XXIV s. 1.

\*\*) Arbeiten des I. allrussischen Veterinärkongresses Ref. im Jahresbericht für Veterinär Medizin 1904 T. XXIII. s. 38.

\*\*\*) The journal of comp. Pathology and Therapeutics 1904 T. XVII. s. 295.

Opierając się na powyższym wyniku przyjmuje Fadyean, że infekcja nosaciznowa może dojść do skutku przez przewód pokarmowy i że przytem mogą powstać zmiany nosaciznowe w płucach bez schorzenia organów narządu pokarmowego.

Bonome\*) wykonał również szereg doświadczeń ze skarmianiem koni jadem nosaciznowym i na podstawie tych doświadczeń przychodzi do tych samych wniosków, co Schütz.

Wreszcie sporna kwestya infekcyi nosaciznowej znalazła znaczne wyświeślenie w doświadczeniach Hutry\*\*), który przeprowadził cały szereg bardzo ścisłych prób z zakażeniem koni, osłów i świnek morskich jadem nosaciznowym drogą inhałacyi i przez skarmianie.

Rzeczony doświadczenia wykonał w następujący sposób:

*Pierwsze doświadczenie:* Inhałacya rozpylonemi kulturami bulionowemi prątków nosaciznowych wywołała ostrą nosaciznę dolnych oddziałów jam nosowych, dwa zapalne ogniska w płucach.

*Drugie doświadczenie:* Taka sama inhałacya prątkami nosaciznowymi spowodowała ostrą formę choroby w dolnych częściach jam nosowych, zapalne ogniska i miliarne guziczki w płucach.

*Trzecie doświadczenie:* Wstrzyknięcie do nosa wydzieliny nosowej chorego konia, wysuszonej na świetle dziennem. Wynik zakażenia ujemny,

*Czwarte doświadczenie:* Wstrzyknięcie do nosa takiej samej wydzieliny, lecz wysuszonej w ciemnym miejscu. Wynik zakażenia ujemny.

*Piąte doświadczenie:* Wpylenie kultury nosaciznowej wprost do tchawicy. Wynik: pierwotna nosacizna płuc z następowemi zmianami w dolnych częściach jam nosowych.

*Szóste doświadczenie:* Kultura ziemniaczana bakteryi nosaciznowych w wodzie do picia. Wynik: nosacizna płuc, guzy nosaciznowe w skórze warg, obrzęk i zmiany nosaciznowe w gruczołkach pozagardzielowych, podszczękowych, szyjowych górnych i dolnych oraz oskrzelowych.

*Siódme doświadczenie:* Kultura ziemniaczana tych prątków w kapsułce żelatynowej per os. Wynik: nosacizna płuc i śledziony, warg, gruczołów podszczękowych i pozagardzielowych.

*Ósme doświadczenie:* Kultura ziemniaczana laseczników nosaciznowych per os w kapsułce żelatynowej powleczonej keratyną. Wynik: nosacizna płuc.

\*) Pathogenesi e trasmissibilita della morva chirsa. Padova 1905.

\*\*) Zeitschrift für Tiermedizin 1906 T. XI. s. 2.

*Dziewiąte doświadczenie*; 0·02 g. tych samych kultur w kapsułce żelatynowej per os. Wynik: punkcikowate ogniska krwawe i guziczki w płucach, tudzież ogniska w gruczole pozagardzielowym.

*Dziesiąte doświadczenie*: 0·01 g. takichże kultur w kapsułce żelatynowej per os. Wynik: guziczki nosaciznowe w płucach.

*Jedenaste doświadczenie*: 0·02 g. tych kultur w podwójnej kapsułce żelatynowej per os. Wynik: dwa szare przeświecające guziczki i znaczna ilość większych zapalnych ognisk w płucach.

*Dwunaste doświadczenie*: 0·01 nosaciznowych kultur ziemniaczanych w kapsułce żelatynowej per os. Wynik: — zwierzę padło skutkiem posocznicy.

*Trzynaste doświadczenie*: 0·02 gr. takich kultur w kapsułce żelatynowej per os, którą zwierzę w pysku zgmiotło. Wynik — nosacizna w gruczolach podszczękowych i pozagardzielowych. owrzodzenie krtani.

Z doświadczeń tych wyciąga następujące wnioski:

1) że skarmianiem jadu nosaciznowego łatwo można wywołać u zwierząt jednokopytowych malleus i że bezpośrednio następstwem tego rodzaju zakażenia jest ogólna infekcja krwi a w dalszym ciągu umiejscowienie się procesu chorobowego w płucach, jako organie szczególnie do tego predysponowanym, względnie powstanie pierwotnej nosacizny płuc.

2) że wdychiwania powietrza nasyconego prątkami nosaciznowymi pociągają za sobą zwykle w pierwszym rzędzie ostre schorzenie dolnych części jamy nosowej, do którego później w drodze przerzutów może się przyłączyć schorzenie płuc;

3) że naturalna infekcja nosacizną następuje zazwyczaj przez przewód pokarmowy, podczas gdy zakażenie przez przewód oddechowy w następstwie wdychiwania powietrza zawierającego prątki nosaciznowe ma w naturalnych warunkach bardzo mały wpływ na powstawanie omawianej choroby, a wreszcie

4) że tak nosacizna nosa jak i skóry zwykła się przyłączać jako następowy proces do pierwotnego schorzenia wewnętrznych narządów, a zwłaszcza płuc.

Jak z powyższego widać dotychczasowymi spostrzeżeniami udowodniono, że najczęstszą drogą przy naturalnej infekcji jest przewód pokarmowy i że w specjalnych, dość rzadko się zdarzających warunkach, zakażenie to nastąpić może przez nos względnie naruszoną skórę; lecz nie rozwiązano kwestyi, którą część przewodu pokarmowego uważać należy za najczęstszą i najzwyklejszą bramę wejściową dla jadu nosaciznowego.

Dla tego też sędzę, że nie bez wartości pozostaną i moje w tym kierunku spostrzeżenia i doświadczenia experimentalne, gdyż stanowią one przyczynek do wyświeatlenia bodaj kilku z pomiędzy wielu jeszcze do dziś niejasnych punktów pathogenezy nosacizny a kolegów zachęcić do dalszej na tem polu pracy.

### *B) Własne spostrzeżenia.*

Przedewszystkiem śledząc za najbliższą przyczyną istniejących wątpliwości pod względem pathogenezy nosacizny, przekonałem się, że upatrywać ją należy w samej istocie tej choroby. Konie uległe naturalnemu zakażeniu w początku choroby rzadko ma się sposobność sekcyonować.

Przy sekcyi zaś zwierząt uległych ostrej formie nosacizny z trudnością przychodzi prawie z reguły rozróżnić, które z chorobowych zmian, znalezionych w poszczególnych organach, uważać można za pierwotne. Skutkiem tego badania w tym kierunku zwrócone być muszą w pierwszej linii do chronicznych przypadków nosacizny, lecz i te nie często dają podstawę do osądzenia pathogenezy choroby. Zwykle bowiem i w chronicznych formach napotyka się zmiany chorobowe w różnych organach, które w przybliżeniu zdają się być jednakie co do długości trwania. Do oceny zatem pozostają tylko nieliczne wypadki choroby, w których zarazek w miejscu lub okolicy bramy wejściowej dłuższy czas się umiejscowił i wywołał tu specyficzne zmiany zanim jeszcze przedostał się do innych organów.

Wobec powyższego nie trudno pojąć, że możliwość rozwiązania poruszonej kwestyi musiała się oprzeć o praktykę, która jak dotąd zupełnie w tym kierunku nie rozświatliła sprawy, gdyż praktyczni lekarze weterynaryjni, przejęci utartą zasadą, że zmiany nosaciznowe poszukiwać należy tylko w organach oddechowych i w najbliższych gruczołach limfatycznych, albo wcale, albo rzadko kiedy badali inne organa, a raczej zastanawiali się dotychczas nad rozwiązaniem kwestyi — mojem zdaniem podrzędniejszej wagi — a mianowicie, czy schorzenie płuc uważać należy za pierwotne, czy też następowe.

Niemalą a może i główną przyczyną nierozwiązania, względnie trudności w rozwiązaniu omawianego zadania, jest wadliwe urządzenie grzebowisk, które powoduje, że jeszcze dziś sekcyje urzędowe wykonuje się wśród najprymitywniejszych stosunków i kto miał sposobność raz obserwować, lub na sobie doświadczyć co znaczy przy kilkunastu stopniach mrozu, lub wśród zawieji albo deszczu wykonywać sekcyje pod gołem niebem, nierzadko na urwisku lub w prze-

paści, ten łatwo zrozumie, dlaczego lekarze weterynaryjni ograniczają się zwykle do stwierdzenia zarazy na podstawie zmian w organach, gdzie się je w regule napotyka a pomijają inne narządy.

Losowi temu uległem i ja, gdyż do roku 1906 opierając się na zasadach wpojonych mi w czasie studyów, przy wykonywaniu sekcji zwierząt wybitych przy sposobności tępienia nosacizny, poprzestałem zwykle na zbadaniu organów oddechowych i sąsiednich gruczołów limfatycznych a po znalezieniu w nich zmian cechujących zarazę, nie badałem innych organów.

Lecz i później a nawet i w ostatnich czasach — mimo mej woli — z przyczyn poprzednio naprowadzonych, zmuszony byłem nieraz ograniczyć się do takiego postępowania.

Ztąd też z ogromnego materiału sekcyjnego, jaki w ciągu 9 lat przeszedł mi przez ręce (1025 koni i 17 osłów w czem 788 sztuk dotkniętych nosacizną), stosunkowo nie wielką jego ilość mogłem wykorzystać dla celu, o którym właśnie mowa.

Kierując w roku 905 akcją tępienia nosacizny u koni na obszarach dworskich w H. i P (powiat Husiatyn), wynajętych przez jednego dzierżawcę, gdzie na 91 wybitych koni u 82 sprawdziłem nosaciznę prawie wyłącznie pod formą płucną z przemożnem zajęciem gruczołów limfatycznych gardła, szyi, względnie gruczołów zamkniętych w klatce piersiowej i to bez współudziału w chorobie początkowych dróg oddechowych, nabrałem podejrzenia, że w danym wypadku zarazek szerzył się drogą przewodu pokarmowego a przypuszczenie to zdawało mi się być tem trafniejsze, gdy u jednego z sekcyonowanych koni znalazłem początkowy zupełnie proces tylko w płucach a natomiast w gruczole pozagardzielowym i szyjowym zserowaciałe ogniska wielkości jaja gołębiego, względnie orzecha laskowego, a wkoło nich przerosła i zgrubiała tkankę łączną i gdy na podstawie dat anamnestycznych, zebranych od służby dowiedziałem się, że wszystkie konie z obu folwarków były zawsze pojone przy wspólnym żłobie i nie miały stałych stanowisk w stajni, lecz często je zmieniały.

Od tego czasu, rozpatrzywszy się za poradą prof. Dr. Grabowskiego w odnośnej literaturze, zwracałem na ten moment szczególniejszą uwagę i przy dochodzeniach w kierunku wykrycia szerzenia się nosacizny w zapowietrzonej zagrodzie, główny nacisk kładłem i do dziś to czynię na wszechstronne poinformowanie się, czy i które zwierzęta i jak długo stały przy sobie i czy były pojone względnie karmione ze wspólnych naczyń lub żłobów a ewentualnie także, czy stałe mają stanowiska w stajni, względnie jak często następowała zmiana tych stanowisk.



Biorąc następnie pod uwagę wyniki tych dochodzeń i rezultaty klinicznego badania zwierząt układałem plan tępienia zarazy w danej stajni, przeznaczając na zgładzenie przede wszystkim sztuki dotknięte jawną formą choroby, lub o nią podejrzone z objawów, a gdy te ostatnie były również dotknięte nosacizną w dalszym ciągu konie stojące obok sztuk, które zabito jako chore lub podejrzone, niemniej konie, które obok nich wprowadzono w stajni nie stały, lecz w ciągu ostatnich trzech tygodni były z nimi wspólnie dłuższy czas karmione. I znowu zależnie od wyniku sekcji i nasilenia zmian nosaciznowych wybitych koni drugiej seryi przystępowano — kierując się powyższą zasadą — do usuwania dalszych sztuk, przyczem prawie z reguły każda dalsza serya, wykazywała przy sekcji świeższe zmiany chorobowe niż poprzednia, aż wreszcie dochodziło się do sztuki, która była wolną od nosacizny. Na takiej sztuce zakończając wybijanie zwierząt, pozostałe konie wstawiano do odkażonego lokalu gdzie je indywidualnie pojono i karmiono.

Przy tem postępowaniu, jeżeli właściciel zapowietrzonej obory zechciał zrozumieć cel a w niem i swój interes własny i z jednej strony dokładnie wykazał sztuki, które mogły ulec zakażeniu drogą wspólnego karmienia z drugiej zaś należycie przestrzegał indywidualnego karmienia i pojenia zwierząt i unikał wzajemnej zmiany ich stanowisk wówczas jak to się zdarzyło w W. (powiat Horodenka) i w W. (powiat Złoczów) udało się zarazę wytępić za pierwszym razem, lub gdy choroba się ponowiła to najwięcej raz jeszcze (S. powiat Jarosław) pociągając za sobą wybitcie jednej lub dwóch sztuk.

A że właściciele nie zawsze zaraz z początku byli skłonni zrozumieć powyższy cel, miałem sposobność niejednokrotnie się przekonać, gdyż dopiero po kilkakrotnych nawrotach choroby, zniechęcani stratami, wyjawiali mi szczerą prawdę względem faktycznej styczności koni, jaka przed sprawdzeniem zarazy miała miejsce, albo też przyznawali się spostrzegłszy dodatnią reakcyę malleinową u sztuk, co do których przed szczepieniem zaprzeczali, że w opisany sposób były w styczności z końmi dotkniętymi nosacizną.

Rozumie się, że, wykonując sekcye koni wybitych na podstawie planu, ułożonego w powyższy sposób, nie omijałem w miarę możliwości t. j. o ile stosunki miejscowe, czas, pora roku i stan pogody na to pozwalały, ścisłego badania przewodu pokarmowego i na podstawie danych anamnestycznych, szczegółowego badania znalezionych zmian anatomo-patologicznych przyszedłem do przekonania, że panująca na obszarach dworskich nosacizna u koni, a mianowicie:

1) w roku 1906 w Z. powiat Trembowla); 2) w roku 1907 w K. (powiat Borszczów), 3) w roku 1908 w H. i U. (powiat Brzozów),

P. (powiat Buczacz), w W. (powiat Horodenka) w O. (powiat Kamionka) w D. (powiat Krosno), w W. (powiat Sokal) w O. (powiat Tarnopol) i w R. (powiat Żółkiew); 4) w roku 1909 w Ł. i Niwrze (powiat Borszczkw), w P. (powiat Brzeżany), w Z. (powiat Rzeszów), w P. (powiat Wadowice) i w W. (powiat Złoczów); gdzie skutkiem rzeczony zarazy zgładzono z urzędu 651 koni i 17 osłów, w czym było wolnych od nosaczyny 124 koni i 2 osły, choroba szerzyła się przez wspólność w karmieniu i pojeniu zwierząt tj. drogą przewodu pokarmowego. Przy obdukcji bowiem wielu sztuk znalazłem mniej lub więcej zajęte procesem chorobowym płuca, gruczoły oskrzelowe i śródpiersiowe nadto znaczny obrzęk a nie rzadko i otorbione zserowaciałe ogniska w gruczołach pozagardzielowych i szyjowych, w jednym wypadku także nosaciznowe owrzodzenie gardła, przy zupełnem oszczędzeniu od procesu nosaciznowego jam nosowych, krtani, tchawicy i większych oskrzeli, tudzież dalszych części narządu pokarmowego. Oceniając równocześnie znalezione zmiany chorobowe co do czasu ich trwania, udało mi się znowu niejednokrotnie stwierdzić obraz, jaki w roku 1905 zauważyłem na jednym z wybitych koni w powiecie husiatyńskim, t. j. że w płucach po dłuższem poszukiwaniu znalazłem zaledwie kilka lub kilkanaście małych guziczków szarawo-białych w centrum rozpadłych i kilka drobnutkich serowatych ognisk w gruczołach śródpiersiowych, podczas gdy w gruczołach pozagardzielowych i szyjowych napotkałem ogniska wielkości grochu lub orzecha laskowego a które wspólnie ze znalezionym przerostem i stwardnieniem tkanki łącznej w tych gruczołach przemawiałyby stanowczo za tem, że są starszej daty, niż zmiany znalezione w płucach względnie gruczołach śródpiersiowych.

Gdy nadto na obszarze dworskim w R. (powiat Żółkiew) u kilku koni dotkniętych uogólnioną nosacizną stwierdziłem także liczne zropienia lub zserowacenia w gruczołach kiszgowych i kreskowych, które makroskopowo nie dały się odnieść do tła pasorzytniczego, przeto zdaje mi się nie odbiegnę daleko od prawdy, jeżeli już na podstawie spostrzeżeń z praktyki powiem, że najczęstszą i najzwyczajniejszą drogą inwazyi nosaciznowej są przednie oddziały narządu pokarmowego t. j. jama pyskowa i gardzielowa. gdzie zepsute zęby, łatwość obrażeń błony śluzowej tych jam przez pokarmy, usadowienie się liszek gza końskiego i zatokowata struktura powierzchni migdałków, nastęrcza nie mało dogodnych warunków, aby weszły z pokarmami jad nosaciznowy mógł się w nich zatrzymać, ulec wessaniu i rozwinąć swój szkodliwy wpływ na organizm. Szczególnie nadawać się zdają do tego migdałki, w których uchyłkach osiadły za-

razek, często i bez wywoływania w nich zmian, może się stąd przedostać do naczyń limfatycznych a w dalszym ciągu do najbliższych gruczołów, tu się osiedlić, aby pręcej czy później sprowadzić ogólną infekcyę.

Ze spostrzeżenia moje co do częstego zajęcia gruczołów pozagardzielowych procesem nosaciznowym nie są odosobnione świadczą przytoczone wyniki sekcji przeprowadzonych przez prof. Schlegel'a\*) na 99 koniach dotkniętych nosacizną, pomiędzy którymi u 34 sztuk napotkał w tych gruczołach zmiany nosaciznowe.

Oдноśnie do badania przy sekcji organów przewodu pokarmowego dodać tu jeszcze muszę, że przy ocenianiu zmian chorobowych w kiszkiach, względnie narządach gruczołowych w jamie brzusznej, kierować się musiałem zawsze jak największą ostrożnością, gdyż przy sekcjach koni bardzo często napotykałem w ścianach kiszki, pod otrzewną i w gruczołach kreskowych, w wątrobie, śledzionie, różne procesy chorobowe, nieraz łudzaco podobne do rozpadłych ognisk nosaciznowych, które jednak przy bliższem badaniu makroskopowem lub dopiero histologicznem, wykonanem w pracowni prof. Dr. Grabowskiego, wykazały, że są pochodzenia pasożytniczego. (C. d. n.)

## Notatki z praktyki.

### Rzadki wypadek zapalenia płuc z powodu obcego ciała.

Klacz wojskowa, będąca w ograniczonym posiadaniu dworu w S. zachorowała nagle wśród objawów dreszczów, znacznie przyspieszonego oddechu i braku łaknienia. Na drugi dzień po wystąpieniu tych objawów wezwano mię dla udzielenia porady we erynarskiej. Zbadanie wykazało nadzwyczaj przyspieszony oddech, gdyż 50 razy na minutę — tętno 90 temp. 40.9. Wypuk z prawej strony w do.nej części stłumiony — wysłuch niewyraźny z powodu donośnego sapania i charczenia. Wysłuch w okolicy krtani nie wskazuje na jakąkolwiek przeszkodę. Ze względu na kongestywny charakter stwierdzonego zapalenia płuc zrobiłem wydatny upust krwi. — Prognoza infausta — kazałem natychmiast zawiadomić wojskowość. Na trzeci dzień klacz padła, zanim przybyła komisya wojskowa.

Sekcya w mej obecności dokonana wykazała znaczne zwątrobiecie obu płatów płucnych, a gdy dla wyjaśnienia niezwyklego bezdechu otworzyłem krtani i tchawicę znalazłem w dolnej pierściowej części tchawicy szyszkę około 13 ctm. długą osłoniętą pienistym krwawym śluzem, o woni przenikliwie cuchnącej. — Sekcya wykazała więc niezwykle fakt zapalenia płuc, wywołanego przez ciało obce wielkości małej kiści kukurydzy. Fakt ten jest o tyle cie-

kawy, że zazwyczaj tylko nadzwyczaj drobne ciała przedostać się mogą przez szpary więzadeł głosowych. W dostępnej mi literaturze znalazłem tylko 2 podobne wypadki u koni a mianowicie jeden wypadek opisany przez Livenia, który znalazł w tchawicy resztki kory i drugi wypadek opisany przez Zbořila, który znalazł gałązkę na 30 ctm. długą. Złośliwe uszkodzenie, jakie przypuszczano, jest tu wykluczonem. Przypuszczam, że w danym wypadku nastąpiło porażenie więzadeł głosowych choć anamneza tego nie wykazała i to mogło sprzyjać wniknięciu szyszki, albo że klacz ta się bawiła ową szyszką i zerwawszy się nagle do galopa zachłysnęła się. Próba przepchania szyszki przez szparę więzadeł głosowych wykazała, że przesunięcie jej grubym końcem nie przedstawia żadnych trudności.

Dr. Fryderyk Fried.

## Streszczenia i oceny.

### Choroby zaraźliwe. — Mikrobiologia.

**A. de Jong.** *Spostrzeżenia nad gruźlicą ptaków i ssaków. (Rapport entre la tuberculose aviaire et celle des mammifères).* (Annal. de l'Institut Pasteur T. XXIV 1910).

Autor jest zdania, że łasecznik gruźlicy ptasiej, może samoistnie wywołać gruźlicę u człowieka, małpy, bydła, świni, królika, a nawet i u myszy białej. W dalszym ciągu twierdzi on, iż podobne przypadki będzie można o wiele częściej zaobserwować wtedy, skoro zostanie udowodnionem, że typ gruźlicy zwierzęcej, może przez proste przystosowanie, zmienić się na typ gruźlicy ptasiej.

Opierając się na tych faktach, wypowiada autor twierdzenie, iż wszystkie typy gruźlicy, tak ssaków jak i ptaków są właściwie wspólnego pochodzenia, a indywidualne różnice spowodowane są różnymi warunkami bytowania.

**Aufrecht.** *Droga zakażenia przy gruźlicy płuc i jej kliniczne leczenie i znaczenie. (Der Infektionsweg der Lungentuberkulose, seine klinische und therapeutische Bedeutung).* (Berl. klin. Wochenschr. Nr. 39, 40).

Autor jest zdania, iż zdrowe płuca nie zakażają się przez wdechanie bakterii gruźlicy, lecz, że następuje to drogą naczyń krwionośnych, ze serowatych ognisk w limfatycznych gruczołach oskrzelowych. Przez uszkodzoną ścianę naczyń, przedostają się bakterie do krwiobiegu i powodują schorzenie tej części płuca, do której dochodzi owa gałąź naczyniowa.

Do przekonania tego doprowadziły autora badania zwłok i doświadczenia liczne przeprowadzone na królikach.

Asystent Aufrechta, Goerdeler stwierdził, iż łaseczniki gruźlicy mogą przedostawać się do wnętrza naczyń, nawet przez nienaruszoną ścianę.

W dalszym ciągu uważa autor, iż zakażenie błony śluzowej gardła i migdałów, względnie gruczołów limfatycznych szyjowych górnych, do gruczołów oskrzelowych, odbywa się tą samą drogą.

\*) Rotzbekämpfung und die Malleinprobe beim Pferde. Stuttgart 1905.

Doświadczenia, jakie w tym kierunku przeprowadził, mają zapatrywanie to potwierdzać i dlatego sądzi on, iż droga przez naczynia krwionośne, jest zwykłą drogą zakażenia płuc.

**Strauss Jakób.** *O resorbcyi laseczników gruźlicy i kiszek.* (Über die Rosorbtion der Tuberkelbazillen aus dem Darm). (Diss. von Bern. Wiesbaden 1910).

Autorowie przekonali się, iż najlepszą metodą wykazania poszczególnych, nawet nielicznych bakteryi gruźlicy, jest szczepienie świeżego materiału na świnki morskie. Okazało się bowiem na zwierzętach doświadczalnych, iż po skarmieniu zakażonego materiału, można już w 6—7 godz. wykazać bakterye gruźlicy w kiwi z żyły bramnej. Dalsze badania wykazały, że przy gruźlicy kiszek, można zawsze stwierdzić bakterye w krwi z żyły bramnej.

Kilkakrotnie wykazano obecność laseczników gruźlicy w krwi żyły bramnej, chociaż w krwi z innych naczyń krwionośnych bakterye te się nie znajdowały, a o ile gdzieindziej występowały, stwierdzano je o wiele łatwiej i w znaczniejszej ilości w żyły bramnej.

Nigdy jednak nie stwierdził autor bakteryi gruźlicy w krwi z żyły bramnej, czy też z którejkolwiek innej gałęzi naczyniowej, o ile w kiszkaach nie było zmian gruźliczych.

Dlatego też uważa on, iż przewód pokarmowy jest najważniejszym źródłem zakażenia krwi bakteryami gruźlicy.

**Uhlenbrock, Bernhard.** *Doświadczalne badania nad żywotnością starych ognisk gruźliczych u bydła.* (Experimentelle Untersuchungen über die Virulenz alter tuberkulöser Herde beim Rind). (Diss. Bern. 1910).

Ścisłe badania przeprowadzone przez wspomnianych autorów, wykazały, że nawet w zupełnie zwapniałych ogniskach znajdują się jeszcze jadowite bakterye, dające się mikroskopowo stwierdzić. Aczkolwiek bakterye te okazują żywotność, energia ich życiowa znacznie jest osłabiona, co objawia się zmianami degeneracyjnymi, ziarnistym rozpadem, przerywanem barwieniem się i t. p.

U zwierząt doświadczalnych nie następowała śmierć nawet po 100 i 112 dniach, licząc od dnia zakażenia. Nigdy nie stwierdzono także ogólnego wynędznienia spowodowanego takim szczepieniem, a zmiany gruźlicze były zawsze tylko bardzo nieznaczne, przyczem nigdy nie zauważono jakichkolwiek zserowaceń.

## Z obrad Sekcji weterynaryjnej XI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w r. 1911.

(Ciąg dalszy.)

Na trzecim posiedzeniu, któremu przewodniczył w dalszym ciągu kol. Koziółkiewicz (Warszawa), zajęła się Sekcja drugim tematem p. t. „*Spostrzeżenia przy stosowaniu nowej ustawy co do zapobiegania i zwalczania chorób zaraźliwych u zwierząt*“. Pierwszy zabiera głos kol. Dr. Dalkiewicz (Lwów) i w referacie „*Jak należy interpretować wyrazy sztuczne zakażenia, użyte w § 31 ustawy z 6/8 1909 Dz. p. p. No. 177*“, wyłącza, że przez niewłaściwe użycie w §. 31 ustawy z dnia 6/8 1909 (Dz. p. p. No 177) wyrazów sztuczne zakażenie (künstliche Infektion) hodowcy nie mają prawa do słusznie należącego się im w myśl postanowień §. 51 tej ustawy odszkodowania na wypadek strat spowodowanych zaleca-

nemi przez władze policyjno-weterynaryjne szczepieniami z konieczności podejrzanych o zarażenie się sztuk przy przyszczyce. Ponieważ owe sztuczne zakażenie nie jest niczem innym jak ogólnie w nauce weterynaryi i we wszystkich bez wyjątku podręcznikach naukowych nazywanem szczepieniem z konieczności przeto należałoby w ustawie określić je nazwą właściwą, względnie spowodować Rząd do należytego ich interpretowania w odnośnych przepisach wykonawczych, skutkiem czego postanowienia §. 51. wyżej wspomnianej ustawy będą miały zastosowanie także do sztuk szczepionych sztucznie przy przyszczyce.

Wobec tego wnosi następującą rezolucję: Zjazd uważa zabieg nazwany w §. 31. ustawy z 6/8 1909 (Dz. p. p. No 177). sztuczne zakażenie (künstliche Infektion) za szczepienie z konieczności (Notimpfung) i uznaje potrzebę zastąpienia tych niawłaściwie użytych w ustawie wyrazów właściwą nazwą zabiegu, tj. nazwą szczepienia z konieczności (Notimpfung).

Rada Poniicki uważa również zabieg nazwany w ustawie sztuczne zakażenie za identyczny ze szczepieniem z konieczności i jest zdania, że jeżeli zabieg ten zostanie zarządzony z nakazu władzy, w interesie ogólnym, winny być straty, powstałe przez ewentualne padnięcie zwierząt sztucznie zakażonych, odszkodowane z funduszków państwowych. Odnośną rezolucję kol. dr. Dalkiewicza przyjęto w następującem brzmieniu: „Zjazd uważa sztuczne zakażenia za identyczne ze szczepieniem z konieczności“.

Z kolei omówił kol. Ramer (Rohatyn): „Braki w ustawodawstwie austriackiem, odnoszącem się do gruźlicy u bydła rogatego“.

Zdaniem referenta obowiązujące ustawodawstwo austriackie dotyczące gruźlicy u bydła, w stosunku do ustawodawstwa w tej sprawie w innych państwach europejskich jest stanowczo niewystarczające oraz nie prowadzące w praktyce do celu. — Mając atoli na oku z jednej strony ofiary materialne, jakieby racjonalne tłumienie tej zarazy wymagało, z drugiej zaś uwzględniając przewrót w stosunkach gospodarskich energiczniem i celowem zwalczaniem gruźlicy wywołać się mający, wyraża swe zapatrywania w następujących tu streszczonych rezolucjach, uważając je zarazem jako minimum tego, czego należałoby się domagać od ustawodawstwa austriackiego, obowiązującego w dziedzinie gruźlicy u bydła.

1) Ustawą państwową o tłumieniu chorób zakaźnych należałoby objąć nietylko daleko posunięte, lecz w ogóle wszelkie formy gruźlicy płuc, kiszek, macicy i wymion (ściśle wedle zapatrywania Ostertaga), ponadto wszystkie przypadki takiej gruźlicy napotykanę w rzeźniach.

2) Usuwanie z urzędu zwierząt gruźliczych, co do których istnieją warunki podane sub. 1) powinno się odbyć jaknajspieszniej, decyzye wyższych władz zniesione, lub conajmniej zasięgane drogą telegraficzną, przyczem oszacowanie winno być przeprowadzane bezpośrednio po stwierdzeniu zarazy, a kwota dana ma stanowić podstawę do odszkodowania bez względu na wartość zwierzęcia w chwili przystąpienia do zabicia tegoż, także i w tych przypadkach, gdy zwierzę w międzyczasie zginie, a sekcyja wykaże, że bezpośrednio przyczynę śmierci stanowiła jedna z przewidzianych w ustawie form gruźlicy.

O ileby się rozehodziło o gruźlicę w rzeźniach stwierdzoną, winno być odszkodowanie wymierzane drogą wagi za mięso w stosownym odsetku.

3) Zbiorowe mleczarnie trudniące się przerabianiem mleka należy ująć w ściśle przepisy przemysłowo-sanitarne, nakładając na nie obowiązek — na wzór ustawy duńskiej w tym przedmiocie z r. 1898. i 1904. — polegającej

na nagrzewaniu mleka mającego się przerobić do ciepłoty 80°C. i to bez względu na to, czy pochodzi ono od krów wolnych od gruźlicy lub nią dotkniętych.

4) Po nieszkodliwym usunięciu zwierząt gruźliczych, należy wykonać odrażenie nie tylko danego stanowiska, lecz także stanowisk sąsiednich. — Wnioski kol. Ramera wywołały ożywioną dyskusję.

Kol. Dalkiewicz zwraca się przed-wszystkiem przeciw pasteryzacji mleka z uwagi na ogromne straty materyalne, jakiby ponieśli hodowcy przez pasteryzowanie mleka i poleca w jej miejsce wprowadzenie klinicznego badania krów, dostarczających mleko do mleczarni zbiorowych i peryodyczne badanie bakteriologiczne mleka od tych krów pochodzącego.

Rada Ponicki uważa stawianie konkretnych wniosków co do zmiany przepisów ustawy dotyczących zwalczania gruźlicy bydła rogatego za przedwczesne. Odnośna ustawa obowiązuje dopiero od 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> roku, nie można przeto już dzisiaj ocenić należyte wartości jej postanowień; raczej należy zaznaczyć o potrzebie energiczniejszego niż dotąd zwalczania gruźlicy bydła.

W sprawie tej zabierali jeszcze głos Prof. Panek, Prof. Grabowski i Dr. Zagaja, oraz referent, poczem na wniosek kol. Dalkiewicza i Langa uchwalono następującą rezolucję:

*„Zjazd uważa za konieczne, aby miarodajne czynniki poświęciły więcej uwagi sprawie szerzenia się gruźlicy u zwierząt domowych i obmyśliły jak najrychlej środki mające na celu ograniczenie i skuteczne zwalczanie tej choroby.“*

Następnie przedstawił kol. Dr. Zagaja wyniki swych badań co do *zwalczania i tępienia pomoru kur*. Opierając się na własnych doświadczeniach zalecił tenże przy zwalczaniu i tępieniu pomoru kur trzymać się następujących zasad:

- a) W razie wybuchu zarazy pomoru w kurniku, należy przedewszystkiem przeprowadzić odosobnienie sztuk zdrowych od chorych, t. j. przenieść pierwsze do innego miejsca, do którego drób chory nie miał przystępu.
- b) Gdy tego rodzaju odosobnienie nie jest możliwym z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia, zwłaszcza dla znaczniejszej liczby drobiu, wówczas można drób chory usunąć i pomieścić w innym miejscu (n. p. w klatkach), albo jeszcze lepiej z uwagi na małą nadzieję wyzdrowienia, wybić go i zakopać lub spalić, kurnik zaś oczyścić, względnie odrażić i pozostawić w nim drób zdrowo wyglądający.
- c) Odrażanie kurnika ma być dwojakie, albo zwykłe mechaniczne oczyszczenie, albo odrażenie właściwe przy pomocy środków dezynfekcyjnych.

W wypadkach, gdzie nie dorzynano drobiu chorego, a zaraza szerzyła się jedynie za pośrednictwem kału i innych wydzielin kur chorych, może wystarczyć do wstrzymania dalszego szerzenia się zarazy usunięcie sztuk chorych, względnie padłych i zwyczajne oczyszczenie zajmowanych przez nie miejsc, polegające na zebraniu i wyrzuceniu nawozu i resztek karmy, oraz wyskrobanie podłogi z wszelkich nieczystości wreszcie obmycie wodą wszystkich sprzętów, znajdujących się w kurniku jakoteż tych poza nim, z którymi się stykał drób chory (jak korytka na karm, pijadefka na wodę, gniazda i t. d.)

W przypadkach natomiast, gdzie dorzrywano sztuki chore lub porzucano odpadki sztuk dorzniętych albo padłych, tam poprzednio wskazane oczyszczenie nie wystarczy i musi być wskutek tego przeprowadzone odrażenie zapomocą wybielenia świeżo zgaszonym wapnem lub

obmycie 1% lysolem, które to środki w zupełności wystarczą do zniszczenia zarazka pomoru kur. Przy odrażaniu zwrócić należy przede wszystkim uwagę na miejsca zanieczyszczone krwią i te głównie wspomnianymi środkami zdezynfekować.

Nawóz nie potrzebuje być niszczony, lecz przeciwnie zebrać go i albo złożyć na jakiś czas w miejscu niedostępnym dla drobiu, albo zmieszać z mlekiem wapiennym i wówczas, gdziebądź przechować — w pierwszym bowiem przypadku już po paru dniach nie będzie niebezpiecznym dla drobiu, w drugim natychmiast utraci zdolność zakażenia.

Kol. Gaska (Myślenice) podnosi ważność poruszonego tematu i poczytuje Dr. Zagaję za dużą zasługę, że zajął się tą tak mało znaną u nas zarazą kur. Wyjaśnienie sprawy wytrzymałości zarazka pomoru kur ma ze stanowiska polieyi weterynaryjnej wielką wartość,

*Czwarte posiedzenie.* Przewodnictwo objął kol. Dobrzański (Garwolin) i zaprosił kol. Dra Zagaję do wygłoszenia referatu: „*Metody badania klinicznego bydła rogatego w celu rozpoznania gruźlicy*“. Według doświadczeń prelegenta, poczynionych przy badaniu obór celem wykrycia osobników dotkniętych wysoko rozwiniętą gruźlicą, — samem badaniem klinicznym zwierząt nawet przy zastosowaniu najściślejszych metod badania, — nie zawsze można w przypadkach podejrzenia wysoko rozwiniętej gruźlicy bydła orzec o istocie choroby.

Zazwyczaj potrzebne jest jeszcze badanie bakteryologiczne wydzielin zwierząt chorych. Oczna próba tuberkulinowa, zalecona w Austrii z urzędu celem stosowania jej na wypadek, gdy przy badaniu klinicznym zwierząt dotkniętych postacią gruźlicy, podpadającą obowiązkowi doniesienia wyłoni się wątpliwość co do rozpoznania choroby, nie daje nigdy stanowczego wyniku, — jak bowiem z jednej strony dodatni jej odczyn może także powstać wskutek obecności w organizmie zwierzęcia ognisk gruźliczych, niepozostających w żadnym przyczynowym związku z procesem chorobowym, budzącym w danym przypadku podejrzenie wysoko rozwiniętej gruźlicy, a możliwie nie mającym z nim nic wspólnego, — tak z drugiej strony próba ta właśnie w przypadkach wysoko rozwiniętej gruźlicy bardzo często zawodzi i nie daje właściwego odczynu. Pewniejszym o wiele środkiem rozpoznawczym w przypadkach, o które chodzi, jest badanie bakteryologiczne, albowiem chociaż i ono może czasem zawieść i nie dać dodatniego wyniku, mimo, że zwierzę jest dotknięte daną postacią wysoko rozwiniętej gruźlicy, to przecież każdorazowe wykrycie w poddanej badaniu wydzielinie względnie wydalinie prątków gruźliczych — świadczy niewątpliwie o istnieniu tej formy gruźlicy, o którą uznano się zwierzę za podejrzanę przy badaniu klinicznym.

W dyskusyi zaznacza kol. Dalkiewicz, że według jego doświadczenia najczęstszem siedliskiem zmian gruźliczych w płucach są partye płuc: górna średnia, dolna przednia i tylna górna, na te więc partye powinno się przy obsłuchiowaniu tego organu zwrócić szczególniejszą uwagę. Zmiany w wymieniu choćby najbardziej przemawiały za gruźlicą, należy oceniać bardzo ostrożnie i nie orzekać nigdy na podstawie samego badania klinicznego o gruźlicy wymienia bez zbadania bakteryologicznego próbki mleka zebranego kateterem mlekowym. Prof. Panek zwraca uwagę na metody badania mikroskopowego różniczkowego, na próbę antyforminową i sposoby barwienia według Gram — Mucka, Gassisa i Weigerta, kol. Kalter zaś na metodę cytologiczną.

Dr. Zagaja w odpowiedzi potwierdza spostrzeżenia kol. Dalkiewicza, co do predylekcyi umiejscowiania się zmian gruźliczych w przytoczonych przezeń



partyach płuc, — natomiast uważa użycie kateteru do ściągania mleka do badań za niekoniecznie potrzebne. Jeżeli wymię oczyści się należyście i pierwsze strumienie mleka odpuszczy osobno, to resztę można zdoić śmiało wprost do wyjałowionego naczynia, bez obawy zanieczyszczenia mleka bakteriami kwaso-odpornymi. Metody cytologicznej nie stosował, próbował natomiast kilkakrotnie metody antyforminowej Uhlemhutha, ale ze skutkiem niepomyślnym. Antyformina homogenizuje nie tylko płwocinę lecz także rozpuszcza cząstki karmy, które w płwocinie bydłowej zawsze się znajdują, przez co obraz miskroskopowy znacznie się zaciemnia. Najlepsze preparaty miskroskopowe otrzymuje się przez roztrącenie na szkiełkach tylko samych grudek i strzępów wyłojonych z badanej płwociny. Jeżeli chodzi o barwienie różniczkowe to bardzo dobrze nadaje się w tym celu metoda Betegha.

Z kolei omówił kol. Dr. Kalter (Chodorów): *Odczyn przy zastosowaniu tuberkuliny u bydła rogatego.* Po omówieniu wszystkich odczynów stosowanych celem rozpoznania gruźlicy u bydła rogatego i ich wartości praktycznej, stwierdza na podstawie własnych doświadczeń że wartość odczynu śródskórnego jest największą ze wszystkich odczynów dotychczasowych, gdyż reakcja dodatnia jest specyficzną, ocena zaś jej nie zależy od podmiotowego wrażenia badającego, a przy pewnych i wyraźnych rezultatach odczyn śródskórny odznacza się łatwością wykonania rękoćzynu i przeprowadzenia kontroli, możliwością stosowania go u wszystkich zwierząt, tak u gorączkujących lub wysokocielnych jak i przy daleko posuniętych stadiach gruźlicy oraz u praetuberkulinizowanych, — przez co utrudnia spreparowanie zwierząt w celach oszukańczych. Najodpowiedniejszą dawką do stosowania odczynu śródskórnego jest według wyników jego doświadczeń 0.1 cm. 50%-ego roztworu Phymatin Dohna w  $\frac{1}{2}$  % wodzie karbolowej, przyczem otrzymuje się możliwie najsilniejsze reakcje specyficzne u zwierząt gruźliczych przy równoczesnych minimalnych reakcjach traumatycznych u zdrowych. Przeprowadzając jednorazową kontrolę w 4 dni po szczepieniu, gdy reakcje traumatyczne całkiem ustąpiły, zaś specyficzne są bardzo wyraźne i oceniając zapomocą cutimetru Liegnieres'a grubości obrzęków, wynoszące 3 mm i więcej za dodatnie, zaś 1—2 mm za wątpliwe reakcje, otrzymuje się przy stosowaniu tej dawki pewne i wyraźne rezultaty. Wobec tego stawia następującej treści rezolucję: *XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie zaleca stosowanie w praktyce weterynaryjnej odczynu śródskórnego jako najpewniejszego i najczulszego ze wszystkich odczynów na tuberkulinę.*

Następnie kol. Dr. Dalkiewicz (Lwów) przedstawił: *„Wartość odczynu śródskórnego jako środka rozpoznawczego przy gruźlicy u bydła rogatego.* Na podstawie własnych doświadczeń przeprowadzonych z metodami: 1) odczynu skórnego Pirgneta, 2) odczynu ocznego Calmette'a, 3) odczynu pochwowego Richtera i 4) odczynu śródskórnego Moussu'a i Manloux'a dochodzi kol. Dr. Dalkiewicz do wniosku, że: 1) Odczyn śródskórny na tuberkulinę przy gruźlicy jest odczynem swoistym równie czułym i pewnym jak odczyn podskórny, a przytem o wiele tańszym, prostszym i wygodniejszym tak dla hodowców, jak i dla lekarzy weterynaryjnych. Łatwość wykonania rękoćzynu pozwoli niewątpliwie na zastosowanie go także u świń, u których metodą Koeba szczepień nie można wykonać. 2) Odczyn ten jako miejscowy może być stosowany u zwierząt gorączkujących, a jakkolwiek powoduje często hypertermię, to jednak w daleko niższym stopniu, wobec czego nie wpływa tak znacznie na wydzielniczość mleka jak odczyn podskórny. 3) Ocena reakcji przy pewnej wprawie, zwłaszcza przy szczepieniach dokonywanych na fałdach oko-

nowych skóry, nie jest tak zależna od podmiotowego wrażenia szczepiącego jak przy innych reakcyach miejscowych. 4) Reakcyja nie daje się usunąć postronnymi wpływami, a przytem trwa długo, wobec czego nie można jej przeoczyć. 5) Odczyn śródskórny daje się powtarzać kilkakrotnie w dowolnych odstępach czasu, a występuje także u sztuk niewrażliwych już na działanie tuberkuliny przy szczepieniu podskórnem. 6) Swoisty odczyn śródskórny można odróżnić od urazowego dopiero po 48—96 godzinach, skutkiem czego metoda ta nadaje się do badania większych obór, w których badanie kliniczne zwierząt trwa kilka dni, gorzej natomiast do badania obór mniejszych ze względu na potrzebę dwurazowego dojazdu do badanej obory. 7) Jak przy innych odczynach, tak i przy odczynie śródskórnym, jako środka pomocniczym, potrzebne jest badanie bakteryologiczne, a ewentualnie także bakteryologiczne zwierząt o gruźlicę podejrzanych. W myśl powyższych wywodów przedkłada następującą rezolucyę:

„*XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie zaleca odczyn śródskórny do zastosowania w praktyce jako równie czuły i pewny środek rozpoznawczy przy gruźlicy u bydła rogatego jak odczyn podskórny, a o wiele czulszy i pewniejszy niż inne dotychczas znane odczyny miejscowe.*” Po referacie kol. Dalkiewicza wyłoniła się żywa dyskusya między nim, a kol. Kalterem co do potrzeby używania cutimetru dla oceny odczynu śródskórnego. O ile kol. Dalkiewicz uważa przyrząd ten za zbędny to kol. Kalter utrzymuje, że przy słabych reakcyach niestosowanie pomiarów zapomocą cutimetru może być przyczyną omyłek. Prof. Grabowski zauważa że obaj referenci zgadzają się w zasadzie na to, że metoda śródskórna jest najdogodniejszą i najpewniejszą, a rozchodzi im się tylko o użycie cutimetru. Jego zdaniem cutimetr jest potrzebny przy tej metodzie i dlatego przychyła się do wywodów kol. Kaltera. Nie zgadza się jednakowoż na wnioski przedłożone przez referentów i doradza ich redakcyę w sposób więcej ogólny.

Dr. Zagaja zaznacza, że w swym referacie nie stawiał wniosków, gdyż zamierzał to uczynić dopiero po wysłuchaniu innych odczytów, dotyczących metod badania gruźlicy, aby ewentualnie sekeya wypowiedziała się łącznie co do wszystkich nowych metod badania tej choroby. Obecnie więc proponuje następującej treści rezolucyę:

„*Zjazd zaleca do rozpoznawania gruźlicy obok badania klinicznego śródskórną próbę tuberkulinową oraz badanie bakteryologiczne wydzielin i wydalın chorych zwierząt.*” (Uchwalono).

Następnie zabrał głos kol. Dr. Lang i oznajmił, że z uwagi na ograniczony czas, a masę jeszcze innych tematów cofa swój referat: *Metody rozpoznawcze nosacizny koni*, tem bardziej, że referat ten nie zawiera żadnych wniosków, a będzie drukowany w całości w Przeglądzie weterynarskim.

*Piąte posiedzenie.* Przewodniczył kol. Halski (Czerniowce.) Posiedzenie rozpoczęło się referatem kol. Dalkiewicza: *Konieczność finansowego poparcia przez kraj akcji mającej na celu uregulowanie sprawy usuwania zwłok zwierzęcych i ich przeróbki.* Hodowcy galicyjscy tracą przy obecnym systemie zakopywania zwłok zwierzęcych na grzebowiskach conajmniej około 1.000.000 K. rocznie ze sprzedaży produktów uzyskiwanych ze zwierząt padłych i dobitych, a co najmniej może równą kwotę przez sprowadzanie z zagranicy po drogich cenach nawozów sztucznych, mączki mięszanej i smarów wyrabianych w zagranicznych zakładach przeróbki zwłok zwierzęcych. Przytem należy podnieść, że system wyż wspomniany nie odpowiada wcale obecnym wymogom policyi weterynaryjnej.

Gdy doświadczenia poczynione w Niemczech wykazały, że rentowność zakładów przeróbki zwłok zwierzęcych jest znaczna i że niektóre z nich osiągają około 15—20% czystego zysku od włożonego kapitału, przeto tak w interesie hodowców, jak i w interesie przemysłu i handlu a wreszcie w interesie poprawy stosunków policyjno-weterynaryjnych należałoby popierać usiłowania jednostek i ciał zbiorowych, mające na celu urządzenie takich zakładów w Galicji.

Do podjęcia inicjatywy w tym kierunku powołany jest w pierwszym rządzie Wydział krajowy, jako instytucja strzegąca interesów ekonomicznych kraju.

Na podstawie powyższych wywodów stawia prelegent rezolucję następującej treści :

„XI Zjazd, — uznając obecny system usuwania zwłok zwierzęcych przez ich zakopywanie na specjalnie do tego celu urządzonych grzebowiskach za system przestarzały i ze względów sanitarnych jak i policyjno-weterynaryjnych niewystarczający, oraz z uwagi na poważne straty ekonomiczne kraju spowodowane nienależytym przy tym systemie wyzyskaniem produktów zwierzęcych, uważa za wskazane przedstawić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu w Galicji, jako władzy do tego powołanej, konieczność subwencyonowania z funduszków publicznych przedsiębiorstw, mających na celu zużytkowanie dla celów rolniczo-przemysłowych produktów pochodzących ze zwierząt padłych lub dobitych.“

Kol. Dr. Lang uważa, że względu na stosunki miejscowe w Galicji, głównie zaś na brak dróg w wielu okolicach i trudności w dostawie padlin do centralnych rakarni, byłaby wskazaną przedewszystkiem przeróbka padlin na miejscu.

Po dalszej dyskusji, w której zabierali jeszcze głos kol. Dr. Lille i kol. Skuciński, uchwalono wniosek kol. Dra Dalkiewicza w następującem brzmieniu :

„Zjazd, — uznając obecny system usuwania zwłok zwierzęcych przez ich zakopywanie na specjalnie na ten cel urządzonych grzebowiskach za przestarzały i ze względów sanitarnych jak i policyjno-weterynaryjnych niewystarczający, oraz uwzględniając poważne straty ekonomiczne spowodowane przez nienależyte przy tym systemie wyzyskanie produktów zwierzęcych — zaleca władzom popieranie akcji zdarzającej do powstania zakładów przeróbki zwłok zwierzęcych w celach rolniczo-przemysłowych.“

Z kolei wygłosił kol. Dr. Dalkiewicz następujący referat :

„Jakie zwierzęta powinny być przedmiotem ubezpieczenia w Galicji i udział lekarzy weterynaryjnych w spółkach ubezpieczających inwentarz żywy“.

Przedmiotem ubezpieczenia w projektowanym galicyjskim zakładzie ubezpieczeń żywego inwentarza ma być tylko bydło rogate. 1) Ponieważ wartość koni jako kapitału gospodarczego w naszym kraju jest bardzo znaczna a możliwość ubezpieczenia tych zwierząt wzmogłaby niewątpliwie zamiłowanie do tego działy hodowli, ponieważ dalej zachodzi konieczna potrzeba ulżenia niezamożnemu właścicielowi, dla którego strata konia zwłaszcza w porze polnych robót jest często nie mniej dotkliwą niż strata krowy, ponieważ wreszcie działy ubezpieczeń koni w innych krajowych i prywatnych zakładach ubezpieczeń żywego inwentarza rozwijają się nawet lepiej, niż działy ubezpieczeń bydła rogatego i zakładom tym nie przynoszą strat, przeto należałoby także

w galic. krajowym zakładzie wprowadzić dział asekuracji koni, ale tylko użytkowych do wartości 800 kor. a nie luksusowych.

2) Ponieważ hodowla świń w naszym kraju rozwija się coraz pomyślniej, a jedynym hamulcem jej rozwoju są choroby zaraźliwe, ponieważ różycę trzody chlewnej stanowi przeszło 42% ogólnego ubytku nierogacizny w całym kraju, a skarb państwa nie płaci przy tej zarazie odszkodowania za sztuki padłe lub dobite, przeto za wzorem innych państw zachodnich należałoby wprowadzić w Galicyi asekurację nierogacizny od strat powodowanych różycą.

3) W projekcie statutu krajowego zakładu ubezpieczeń żywego inwentarza przyjętym przez Wydział krajowy użyto w §§. 13 i 14 zamiast nazwy „lekarz weterynaryjny” wyrazów „znawca fachowy” mimo że wedle projektu statutów dla spółek lokalnych znawcą fachowym w sprawach asekuracji zwierząt winien być tylko lekarz weterynaryjny. Sprzecznosc tę w obu statutach należałoby usunąć, gdyż doświadczenia wykazały, że tylko udział lekarzy weterynaryjnych jako znawców zapobiega nadużyciom i stratom w spółkach ubezpieczających inwentarz żywy.

W myśl swych wywodów proponuje rezolucyę:

„Zjazd uznaje za wskazane, aby przedmiotem ubezpieczenia w galic. krajowym zakładzie ubezpieczeń inwentarza żywego były w najbliższej przyszłości oprócz bydła rogatego także konie użytkowe do wartości 800 kor. od szkód spowodowanych wszelkimi chorobami, jakoteż świnie, lecz tylko od szkód spowodowanych różycą.

Zjazd uznaje za konieczne powoływanie jako znawców fachowych do ocenienia wartości i zdrowia zwierząt przyjmowanych do ubezpieczenia i do ocenienia przyczyn szkody w chwili wypadku tylko lekarzy weterynaryjnych“.

Po następnym referacie dotyczącym *sprawy organizacji krajowej Zakładu ubezpieczeń zwierząt w Galicyi z uwzględnieniem projektu Wydziału krajowego*, a wygłoszonym przez kol. Dra Lillego (Gródek jagiell.) wywiązała się nad asekuracją zwierząt i przedłożonemi rezolucyami nadzwyczaj ożywiona dyskusya, w której zabierali głos Radca Ponicki, Magn. Rektor Królikowski, Prof. Grabowski, kol. Boczkowski, Dr. Zagaja, kol. Halski, Skuciński oraz obaj referenci. W końcu uchwalono na wniosek kol. Skucińskiego w miejsce rezolucyi proponowanych przez referentów rezolucyę następującej treści:

*„Zjazd uznaje asekurację zwierząt domowych za jeden z głównych środków zdążających do podniesienia hodowli i ochrony hodowców od strat materialnych, a zarazem za środek skuteczny do wytepienia chorób zaraźliwych zwierzęcych. Zjazd wzywa przeto miarodajne czynniki, aby asekurację zwierząt jak najrychlej przeprowadziły.“*

Na tem obrady ukończono, a Przewodniczący kol. Halski podziękowawszy wszystkim kolegom, za liczny udział w Zjeździe i tak szczerze zajęcie się sprawami, które były przedmiotem obrad sekcji weterynaryjnej, zamknął posiedzenie.

*Dr. J. Zagaja.*

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 14/9 1911 l. XVII 12958  
tuzące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 29/9 1911 l. XVII 7548/22  
w sprawie obrotu zwierzętami z Państwem niemieckiem.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 19/9 1911 l. XVII 14258 zezwalające odwołańnię na odbywanie targów kontumacyjnych na zwierzęta rzeźne we Lwowie i Krakowie.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 25/9 1911 l. XVII 14075/32 dotyczące się ułatwień w dowozie zwierząt rzeźnych do rzeźni w Krakowie i Lwowie z Węgier.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 4/10 1911 l. XVII 8888/48 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Hercegowiny.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 5/10 1911 l. XVII 13744/7 o zakazie przywozie bydła rzeźnego do Bawarii z niektórych powiatów politycznych w Galicyi.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 10/10 1911 l. XVII 14104 o zakazie przywozu zwierząt rzeźnych, siana i słomy do Saksoni z niektórych powiatów politycznych Galicyi.

Ogłoszenie c. k. Namiestnictwa z 12/10 1911 l. XVII 15666 przeciętnej ceny targowej mięsa wieprzowego, mającej służyć za podstawę do wymiaru odszkodowania za świnię rzeźną wybite z urzędu lub padłe wskutek zarządzonego z urzędu szczepienia w październiku 1911.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 13/10 1911 l. XVII 13744/8 o zakazie przywozu do Wirtembergii bydła rogatego rzeźnego i owiec rzeźnych z niektórych powiatów politycznych Galicyi.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z 14/10 1911 l. XVII 15420 dotyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

**Policzenie bydła w Austrii.** Centralna komisya statystyczna ogłosiła obecnie wynik policzenia bydła w krajach austriackich z dniem 31. grudnia 1910. Opublikowane daty, odnoszące się do trzech najważniejszych gatunków bydła: wołów, świń i owiec wykazują, że ilość ich w stosunku do ostatniego policzenia z r. 1900 z wyjątkiem nierogacizny stanowczo zmalała.

Ilość wołów 9,510.170 sztuk w r. 1900 zmalała w r. 1910 na 9,159.808 sztuk (w samej Galicyi o 213.870 mniej); liczba owiec z 2,621 026 sztuk w r. 1900 spadła w r. 1910 na 2 428.586. Jedynie liczba świń z 4,682.654 sztuk wzrosła w ostatnim dziesięcioleciu do cyfry 6,431 966.

Wedle policzenia z r. 1900 wypadło przeciętnie na 1000 mieszkańców 363 wołów, wedle ostatniego spisu tylko 320. Przy owcach spadł ten stosunek ze 100 na 85, a przy świniach podniósł się ze 179 na 223. Z innych rodzajów bydła na całym obszarze Austrii przybyło: koni 84.602, mułów i osłów 6.394, kóz 233. 936.

## Sprawy zawodowe.

**Izby weterynaryjne.** Rozporządzenie gabinetowe z dnia 2. kwietnia b. r. przyniosło nową zdobycz lekarzom weterynaryjnym, niestety jednak nie naszym, lecz niemieckim.

Gdy jednakże w niektórych sprawach dotyczących naszego zawodu idziemy na równi z kolegami niemieckimi, a nawet ich wyprzedzamy (prawo promowania na doktorów nauk weterynaryjnych), miejmy nadzieję, że także sprawa powołania do życia Izb weterynaryjnych w Austrii wejdzie w fazę dla nas pomyślną, może nawet pomyślniejszą niż w Niemczech o tyle, że braki zauważone w przepisach odnoszących się do niemieckich Izb weterynaryjnych będą mogły być usunięte w przepisach austriackich.

Powinniśmy sprawie tej poświęcić więcej uwagi niż dotąd i wysunąć ją na czoło obecnych naszych dążeń i postulatów zawodowych.

Konieczność posiadania egzaminu dojrzałości przed wstąpieniem do Akademii weterynaryjnej i prawo promowania na doktorów nauk weteryn., nadały naszemu studyum piętno akademickiego równouprawnienia z innymi studjami, niedawno przyznane, choć połowiczne prawo awansu kolegów wojskowych do rangi sztabowych lekarzy weterynaryjnych przysporzyło naszemu zawodowi wiele powagi, brakuje nam jeszcze instytucji Izb weterynaryjnych, jako oficjalnego zastępstwa naszych interesów zawodowych, abyśmy wreszcie uzyskali wszelkie prawa przysługujące naukowym wolnym zawodom.

Instytucja taka przyczyniłaby się niewątpliwie do wyrównania wszelkich istniejących między nami koleżeńskich nieporozumień, o ileby gdziekolwiek istniały, wzmocniłaby solidarność w naszych szeregach, a na zewnątrz powagę naszego stanu, z którym jako z silną organizacją zawodową społeczeństwo musiałoby się liczyć, tak pod względem socyalnym jak i gospodarskim.

To też pozwalam sobie pokrótce naszkicować przepisy odnoszące się do instytucji niemieckich izb weterynaryjnych w nadziei, iż zachęcę w ten sposób ogół kolegów do walki o należne nam prawa.

Wedle obowiązujących postanowień wzmiankowanego rozporządzenia gabinetowego w każdej prowincyi pruskiej ma być utworzona osobna Izba weterynaryjna, której członkowie mają być wybierani z pośród lekarzy weterynaryjnych zamieszkujących daną prowincję. Wybory odbywają się osobno w każdym powiecie, a miejsce siedziby prezydenta danej prowincyi jest zarazem miejscem siedziby prowincjonalnej Izby weterynaryjnej.

Prawo wyboru i wybieralności posiada każdy zamieszkały w danym powiecie lekarz weterynaryjny, o ile posiada obywatelstwo niemieckie i nie dopuścił się czynu niehonorowego, pozbawiającego go innych zasadniczych praw obywatelskich.

Na 20-tu uprawnionych do głosowania lekarzy weterynaryjnych przypada do wyboru jeden członek Izby i jeden zastępca. Izba powinna się składać co najmniej z 6 ciu członków i z takiejże ilości zastępców. Wybory odbywają się co 3 lata, lista uprawnionych do głosowania powinna być publicznie wyłożona. Członkiem Izby zostaje wybrany ten na kogo padła większość głosów, w razie równości głosów rozstrzyga los.

Każdy wybrany winien oświadczyć w pewnym mającym się bliżej określić czasie, czy wybór przyjmuje, jeśli tego nie uczyni traci mandat, a w jego miejsce staje się członkiem Izby ten, kto po nim otrzymał największą ilość głosów.

Członkowie Izby wybierają z pośród siebie przewodniczącego i dwóch radnych (Beisitzer), a to większością głosów, przyczem wybory odbywają się tajnie.

Izby weterynaryjne są obowiązane same starać się o środki materialne na pokrycie własnych wydatków, tylko wydatki na pierwsze wybory i ogłoszenie ich wyników przyjął na siebie skarb państwa.

Każda Izba weterynaryjna wybiera jednego delegata i tegoż zastępcę do Wydziału Izb weterynaryjnych, którego zadaniem jest pośredniczenie między poszczególnymi Izbami, jakoteż między wszystkimi Izbami jako całością, a ministerstwem rolnictwa dóbr państwowych i leśnictwa.

Ministerstwu temu przysługuje prawo powoływania członków Wydziału Izb weterynaryjnych na posiedzenia krajowych urzędów (rad przybocznych) weterynaryjnych.

Wydatki Wydziału Izb weterynaryjnych pokrywają wspólnie wszystkie Izby. Nadzór nad czynnościami poszczególnych Izb weterynaryjnych sprawują prezydenci odnośnych prowincyi, a nadzór nad czynnościami Wydziału Izb minister rolnictwa.

Tak mniej więcej przedstawia się w głównych zarysach organizacya niemieckich Izb weterynaryjnych, wypada mi jeszcze skreślić pokrótce zadania, jakie im wyznaczyło rozporządzenie gabinetowe. Zadanie to jest bardzo szerokie, nie gubi się bowiem w szczegółowych postanowieniach, lecz krystalizuje się w ogólnikowo a jędrnie ujętym zakresie czynności, polegającym na rozstrzyganiu wszelkich spraw i zagadnień obchodzących stan weterynarski, jakoteż spraw weterynaryjnych o ogólnem publicznem znaczeniu i na obronie względnie zastępstwie narodowych interesów lekarzy weterynaryjnych. Jest to pole obszerne, w którym można pomieścić wszystko, co stan weterynaryjny żywiej obchodzi, tem więcej, że Izdom weterynaryjnym przysługuje prawo przedkładania swych życzeń i wniosków wprost najwyższym władzom państwowym, a jak z rozporządzenia państwowego wynika, są one niejako organem doradczym władz rządowych.

Jakkolwiek stworzenie tego rodzaju instytucyi w Niemczech należy uważać bezwarunkowo za wielki krok naprzód w walce o słuszne prawa zawodu weterynaryjnego, to jednakże w rozporządzeniu samem tkwi wiele braków.

Najkardynalniejszym z nich jest niezaprzeczone fakt, że organizacya niemieckich Izb weterynaryjnych jest bardzo luźna, albowiem rozporządzenie gabinetowe nie przewiduje żadnych obowiązkowych opłat ze strony lekarzy weterynaryjnych na rzecz Izb, skutkiem czego Izby nie mogą mieć pretensyi do zastępowania interesów całego stanu, a przynajmniej tej części lekarzy weterynaryjnych, którzy uchylwszy się od opłat wyznaczonych przez Izbę, temsamem uchylają się od dobrodziejstw płynących z tego rodzaju instytucyi, — czyli innymi słowy Izby weterynaryjne niemieckie w obecnej swej szacie są raczej dobrowolnymi zawodowymi stowarzyszeniami. Tem też różnią się od innych zawodowych izb niemieckich i austryackich.

Drugą niemniej ważną wadą ustroju niemieckich Izb weterynaryjnych jest pewne skrępowanie ich autonomii w postaci przewidzianej w rozporządzeniu gabinetowym kontroli ich czynności przez władze rządowe. Kontrola taka krępując swobodę działania i przyzwyczajając Izby od samego ich zawiązku do opieki władz rządowych odbiera im z natury rzeczy możność swobodnego wypowiedzania przekonań.

Trzecią wreszcie, nader ważną wadą tych Izb jest zupełny brak jakichkolwiek postanowień o sędach honorowych, jakie widzi się w przepisach innych Izb zawodowych niemieckich, albo austryackich, albowiem §. 4 rozporządzenia gabinetowego postanawia tylko, że Izby weterynaryjne mogą odebrać na pewien czas, lub na stałe prawo wyboru i wybieralności tym lekarzom weterynaryjnym, którzy w rażący sposób kilkakrotnie wykroczyli przeciwko obowiązkowi stanu, lub przez swoje postępowanie stali się niegodnymi „poważania, jakiego stan weterynaryjny wymaga“. Postanowienia te jednak nie dotyczą wcale lekarzy weterynaryjnych zajmujących pośrednio, albo bezpośrednio jakiekolwiek stanowiska rządowe.

Jest to stanowczo za mało, bo w postanowieniach nie powinno się określać z góry stopni przekroczenia (kilkakrotne wykroczenie!), a ocenienie, czy ktoś zasługuje na zaufanie kolegów i społeczeństwa należy pozostawić kompetencyi dyskrecjonalnej tak obywatelskich instytucyi, jakimi są Izby zawodowe.

Natomiast powinny być określone stopnie kary (np. grzywny), bo Izba weterynaryjna nie mając do wyboru innej kary jak pozbawienie praw obywatelskich, a więc kary najdotkliwszej dla każdego człowieka, będzie zmuszona przechodzić nad wieloma wykroczeniami drobniejszymi do porządku dziennego, co być nie powinno, albo karać takie wykroczenia zbyt surowo.

A pamiętać należy, że oprócz lekarzy weterynaryjnych, piastujących posady rządowe istnieje, zwłaszcza w Niemczech, cały szereg kolegów wolno-praktykujących, lub piastujących prywatne posady, którzyby chętnie widzieli niejednokrotnie Izbę weterynaryjną jako instytucję broniącą ich czci.

Wymienione powyżej braki w odnośnem rozporządzeniu są tak rażące, że w wielu niemieckich stowarzyszeniach weterynaryjnych podnosiły się głosy, aby Izby weterynaryjne oparte na takich zasadach bojkotować.

Przeważało jednak zdanie, aby przyjąć na razie to, co w danych warunkach dało się uzyskać w nadziei, iż z czasem braki dadzą się usunąć.

Podpisany jest również tego samego zdania. sądzi też, że i u nas byłoby lepiej, gdyby nam dano coś niż nie!

A co my na to?

*Dr. Dalkiewicz.*

**W sprawie podwyższenia taks za oględziny zwierząt i mięsa.** Już rok upływa od chwili, kiedy Wydział krajowy po rozpatrzeniu żądań wszystkich Wydziałów powiatowych przedstawił Namiestnictwu wniosek na podwyższenie dotychczasowych maksymalnych taks za oględziny zwierząt i mięsa, unormowanych rozporządzeniem Namiestnictwa z dnia 28. VI 1888 (Dz. u. kr. Nr. 74, 76); — a jak dotąd w sprawie tej zalega głuche milczenie.

Należałoby przypomnieć Namiestnictwu tę ważną sprawę, której załatwienia oczekuje wielu autonomicznych, gminnych lekarzy weterynaryjnych, a żąda wiele Wydziałów powiatowych chcąc w ten sposób uregulować sprawę niskich poborów gminnych oglądaczy bydła.

Ogólnie narzeka się na niski stopień inteligencji i niską moralność oglądaczy bydła, lecz jakże można powierzyć żywiołom godniejszemu zaufania, skoro gminy nie mają należytych środków na odpowiednie wynagradzanie funkcyjaryuszy, od których tak wiele się wymaga?

Przeto caveant consules! — bo i przyszczyca prędzej znikłaby z horyzontu, gdybyśmy mieli lepszych oglądaczy bydła.

*Dr. Dalkiewicz.*

## Wiadomości bieżące.

**Dar Grunwaldzki.** Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza wszystkich P. T. Kolegów, którzy zobowiązali się wpłacić ratami pewną kwotę na „Dar Grunwaldzki“, by zechcieli kwoty zdeklarowane jak najszybciej uiścić, gdyż Wydział Tow. pragnie w najkrótszym czasie całą zebraną sumę oddać do kasy Tow. Szkoły Ludowej.

**Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności** pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierot po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.



**Fotografię do albumu pamiątkowego Akademii weterynaryi we Lwowie nadesłał**

**Mianowani:** Dr. Maksymilian Kalter mianowany został e. k. asystentem weter. i przydzielony do e. k. starostwa w Lisku.

**Przeniesieni:** Kol Bernstein J., e. k. starszy weter. pow. z Bohorodeczan do Drohobycza; Widota Kazimierz, e. k. asystent wet. z Drohobycza do Sokala; Workiewicz B., e. k. weter. pow. z Liska do Bohorodeczan.

**Wykład o pryszczycy,** Dnia 28. września odbył się w Czortkowie w sali Sokoła wykład informacyjny dla nauczycieli szkół ludowych w powiecie o szerzeniu się pryszczycy. Referował tamtejszy e. k. lekarz weterynaryjny Stanisław Wagner, który opisawszy rzeczowo przyczyny powstania zarazy, sposób jej szerzenia się przez handel domokrażny, wskazał na środki, służące do zwalczania tejże.

Wskazał on na celowość ustawy, konieczność przeprowadzenia gruntownej desynfekcyi i zaprosił nauczycieli do współdziałania, gdyż tylko wtedy będzie można opanować tę tak groźną dla naszego kraju zarazę. Publiczność przyjęła wykład referenta z wielkiem zajęciem i wynagrodziła go hucznyimi oklaskami.

**Lubelski Związek hodowlany.** W dniu 1. lipca br. powstała w Gardzienicach w gub. Lubelskiej stacya biologiczno-hodowlana. Zadaniem jej jest dokładne zapoznanie się ze składem chemicznym płodów i odpadków przemysłowych używanych przy żywieniu inwentarza, nadto doświadczenia nad najekonomiczniejszem opasaniem świń dla powstałej w gub. Lubelskiej rzeźni z celem produkowania bekonów dla Anglii, wzorowe prowadzenie obory, tak pod względem żywienia krów jakoteż i wychowu młodzięży. Obok prac związanych ściśle z praktyką, prowadzone będą prace ściśle naukowe.

Do nadzoru tych doświadczeń zarząd stacyi poszukuje na razie jednego lub dwóch młodych lekarzy weterynaryjnych, którzy pragnęliby w przyszłości poświęcić się hodowli. Ponadto musieliby oni obok poznania metodyki doświadczalnej ze zwierzętami domowemi, pomagać także przy inspekcjach obór, licencyach, przy kontroli asystentów kontrolnych i t. p.

Na razie przyjęty lekarz weterynaryjny otrzymałby wolne pomieszkание i utrzymanie oraz 25 rb. pensyi; od 1 lutego 50 rb. pensyi.

Ze względu na olbrzymi rozwój Związków hodowlanych i związków kontrolnych, otwierają się już w najbliższej przyszłości dla kolegów młodych, którzyby chcieli się w tym kierunku wyspecyalizować widoki zdobycia dobrych warunków egzystencyi.

Kolegom którzy na wymienionych powyżej warunkach, chcieliby objąć tę posadę, redakcyja chętnie udzieli bliższych wyjaśnień.

**25 ty jarmark w Malmö na bydło rozplodowe.** Na zorganizowanym przez Towarzystwo Rolnicze w Malmö 25 tym jarmarku bydła rogatego sprzedano 11 buhai i 14 jałowic. Cena przeciętna za buhaja wyniosła 888 koron (w maju 1,372 kor.), za jałowkę 481. Najwyższą cenę 2840 koron osiągnięto za byka z Nesbyholm „Car Ferdynand“. Za byka sprzedanego panu Chrapowickiemu do Terespoła, gub. kowieńskiej osiągnięto 1310 koron. Z Nesbyholm sprzedano 7 buhajów po 1,541 koron przeciętnie, pozatem zostało jeszcze 30 sztuk cielnych jałówek.

Następny jarmark odbędzie się 19 stycznia 1912 roku. Sprzedawane będą tylko sztuki, pochodzące ze stada szczepionego i najtroskliwiej zbadanego.

**Pokaz inwentarza w Łomży.** W Łomży z. m. urządził wydział Kółek rolniczych ziemi łomżyńskiej pokaz bydła i koni.

Z ramienia Centr. Tow. Roln. był delegowany p. Tomasz Wilkoński — inspektor bydła włościańskiego. Pokaz był bardzo liczny, dzięki zainteresowaniu drobnych rolników. Z większej własności tylko dwie obory wzięły w nim udział: Seburczyn — p. Czesława Kuberskiego i Boguszyce — p. Wierzbickiego, które dostawiły 24 sztuki bydła czerwonego; drobni właściciele dostawili — 44 sztuki.

Nagród pieniężnych rozdano na sumę 400 rb., z której 250 rb. od C. T. R. i 150 rb. od Łom. Tow. Rolnicz. Gospodarz Gliński z piątnicy pod Łomżą za znakomity okaz byka otrzymał nagrody 75 rb. Dostawcy okazów byli niezmiernie uradowani wynikiem pokazu a otrzymane nagrody niewątpliwie zachęcą do podniesienia rasy bydła krajowego.

**Zmiany w przepisach weterynaryjnych w Królestwie Polskiem.**  
Z dn. 1-ym stycznia r. b. obowiązujące obecnie przepisy, wydane na zasadzie Ustawy weteryjno-policyjnej z dn. 2-go czerwca 1902 roku, odnośnie do chorób zaraźliwych u zwierząt, ulegną zmianie. Głównie zmiany polegają na tem, że przy zarazie płucnej u bydła rogatego ma być stosowane wybijanie sztuk, nie tylko chorych, ale nawet podejrzanych o chorobę, prócz tego przyznawane będą wynagrodzenia za sztuki padłe na karbunkuł.

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie.** Okólnikiem z dnia 7 sierpnia 1911 L. 85.039, wystosowanym do Wszystkich Wydziałów powiatowych przyznał Wydział krajowy lekarzom weterynaryjnym, zajmującym się przeprowadzaniem szczepień ochronnych przeciwko różycy świń, następujące wynagrodzenie:

1) 50 h za każdy przebyty kilometr drogi, ewentualnie bilet kolejowy II. kl. i dorożki do stacyi kolejowych,

2) 10 k. dziennej diety, o ile ilość świń szczepionych w ciągu jednego dnia będzie wynosić do 100 sztuk, nadto 10 h. za każdą dalszą sztukę ponad tą ilość zaszczeponą w jednym dniu“.

Czy wynagrodzenie to jest dostateczne?

Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem współredaktora Dr. Mieczysława Dalkiewicza kraj. lekarz. wet. (Lwów, ul. Łyczakowska 58.).

---

## Od Wydziału Galic. Towarzystwa Weterynarskiego.

Wydział Galic. Towarzystwa Weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 12 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Wszelkie datki na fundusz zapomóg wdów i sierót po lekarzach weteryn., jakieby Szan. Koledzy złożyć zechcieli, raczą przesyłać na ręce kol. Herasymowicza skarbnika Tow., Lwów, c. k. Namiestnictwo.

Do dnia 26. października b. r. uiścili wpisowe względnie roczne wkładki do Towarzystwa P. T. członkowie:

1) Dyndowicz Stefan za 1911 — 12 kor. 2) Juhre Zenon za 1911 — 12 kor. 3) Eitelberg Bruno za 1910 i 1911 — 24 kor. 4) Tychowski Wiktor za 1909, 1910 i 1911 — 28 kor. 5) Mendlowski Bronisław za 1911 — 12 kor. 6) Nowak Jan za 1910 i 1911 — 24 kor. 7) Hirsch Herman za 1910 — 12 kor. 8) Prasil Józef za 1909, 1910 i 1911 — 30 kor. 9) König Pinkas za 1910 i 1911 — 24 kor. 10) Sroczyński Tadeusz za 1910 i 1911 — 24 kor. 11. Rosch Józef za 1910 i 1911 — 24 kor. 12) Albrecht Roman za 1910 — 12 kor. 13) Solak Jan za 1910 i 1911 — 24 kor. 14) Mandelbam Gabriel za 1910 i 1911 — 24 kor. 15) Uhrich Leopold za 1910 i 1911 — 24 kor. 16) Orzechowski Maryan za 1910 i 1911 — 24 kor. 17) Guzek Władysław za 1910 i 1911 — 24 kor. 18) Warzewski Aleksander za 1910 i 1911 — 24 kor. 19) Landfisch Jakób za 1910 i 1911 — 24 kor. 20) Fabiański Henryk za 1910 i 1911 — 24 kor. 21) Olbrycht Piotr za 1910 i 1911 — 24 kor. — 22) Bardach Zacharyasz za 1910 — 12 kor. 23) Gottlieb Aleksander za 1910 i 1911 — 24 kor. 24) Wagner Stanisław za 1909, 1910 i 1911 — 36 kor. 25) Miecik Władysław za 1910 i 1911 — 24 kor. 26) Grochowski Karol za 1910 i 1911 — 24 kor., Bien Ignacy za 1910 — 12 kor.

*Herasyłowicz*  
skarbnik.

## Od Wydziału Warszawskiego Tow. Weterynarskiego.

**Warszawskie Towarzystwo Weterynarskie** — osierocone po stracie nieodżałowanej pamięci Prezesa swego, Magistra H. Kołubaja, po wczasach letnich w dniu 1. Października r. b. zgromadziło się we własnym lokalu w Warszawie (Ulica Kaliksta Nr. 10 m. 14) przedewszystkiem celem dokonania wyboru nowego przewodniczącego oraz rozpoczęcia zajęć. — Na to walne zebranie stawiło się członków 40, tj. w stosunku do ilości członków 30,6%. Jednogłośnie na przewodniczącego powołany został Sekretarz P. Boczkowski, opróżnione zaś po nim stanowisko sekretarza zajął kolega Kazimierz Fleszyński.

Smutne wspomnienia po tych, którzy byli, a już wśród nas ich nie ma — kojarzyło się z weselszym nastrojem posiadania własnego lokalu, złożonego z pięknej sali, mogącej pomieścić osób 50, oraz bibliotekę i zbiory odpowiednie do warunków przestrzeni wynajętego pomieszczenia i czasu powstania Towarzystwa zaledwie niespełna przed dwoma laty.

Zgromadzenie wyborcze zagał Wiceprezes przybyły z Piotrkowa kolega Jan Kiszkel, proponując uczcić pamięć zmarłego pierwszego prezesa, któremu nie danem było spełnienia czynności w nowym mieszkaniu oraz pamięć honorowego członka ś. p. Jana Michałowicza Sadowskiego byłego profesora Instytutu W. Charkowskiego, b. Dyrektora Instytutu Warszawskiego, ostatnio kierownika pracowni bakteryologicznej weterynaryjnej w Petersburgu. — Zgon nastąpił tamże 11. sierpnia r. b. w 56 roku życia.

Ś. p. J. M. Sadowskij wspólnie ongiś z Leonem Cieńkowskim dokonywali doświadczeń ze szczepionką przeciwkwaślikową i osiągnęli wyniki świetne.

W początkach swej kariery pedagogicznej, zmarły uprawiał anatomję, następnie poświęcił się subtelnym poszukiwaniom bakterjologicznym w kierunku uzyskania surowie przeciwko chorobom zakaźnym. — W r. 1885 uzyskał dyplom magistra, w r. 1890 objął katedrę w Instytucie Charkowskim i w r. 1904 został mianowany Dyrektorem Warszawskiego Instytutu.

Ale w dwa lata z powodu zasadniczych niezgodności w zapatrywaniach na cele i zadanie wyższej uczelni — usunął się zupełnie z ministerium oświaty.

Przez powstanie uczczono pamięć ś. p. Prezesa i tego światłego męża, wybitnego zawodowcy oraz dla swej prawości ulubieńca młodzieży weterynaryjnej, tudzież kolegów zawodowych.

Po dokonaniu wyboru pod przewodnictwem Wiceprezesa kolegi Kiszkeła — nowy prezes złożywszy serdeczną podziękę za położone w nim zaufanie — zaniósł prośbę do P. P. kolegów o poparcie instytucji przez nich stworzonej, a mianowicie przez pracę bardziej natężoną, która by świadczyła o żywotności korporacji, wyrazem zaś jej ma być obfitość referatów oraz podkreślił konieczność terminowego wnoszenia wkładek wobec wielkich ciężarów wpływających z najmu ubikacji (r. 600 rocznie) i wielu wydatków poniesionych na urządzenie lokalu, zbiorów, biblioteki (przeszło R. 400).

Zarząd dołoży wszelkich starań, żeby sprawy stowarzyszonych potoczyły się drogą wytkniętą, zmierzając ku wyżynom wiedzy, ale musi znaleźć wśród ogółu członków poparcie moralne i materialne.

Na porządku dziennym stanął referat kolegi L. Buczwińskiego — „O śródskórnej reakcyi na tuberkulinę u zwierząt”.

Jest to streszczenie pracy obszerniejszej Prof. Moussu i Dra Dh. Mantoux pod tytułem — „Sur L'intra dermo reaction à la tuberculine chez les animaux” — przetłómaczonej przez P. J. Podczaskiego i zamieszczonej w „Rolniku” lwowskim, przez kolegę zaś L. Buczwińskiego po wygłoszeniu referat ten został zamieszczony w „Gazecie Rolniczej” (1911, Nr. 40, 5. X)

Sprawa dotyczy wstrzykiwań wśródskórnych tuberkuliny w fałdy podogonowe u bydła rogatego i fałdki miękkiej skóry za uszami u trzody.

Ostatecznie autorzy, względnie referent przychodzi do wniosków następujących: 1. Śródskórna reakcyja na tuberkulinę, wskazuje największą wrażliwość i daje najdoskonalszy sposób wykrycia gruźlicy u zwierząt. 2. Śródskórna reakcyja pozytywna (dodatnia) uwydatnia się bardzo wyraźnie objawami miejscowymi charakterystycznymi przez zgrubienie skóry, uformowanie się obrzęku (u bydła), a czasem pojawienie się centralnej plamy wybrocynowej (u świń). 1 ta reakcyja miejscowa nie wywołuje zaburzeń ogólnych, żadnej gorączki, lub czasem b. małą; zwierzę szczepione nie traci apetytu, żadna lub nader mała strata mleka; reakcyja rozwija się bez żadnej zmiany w warunkach życia codziennego zwierząt i bez potrzeby zachowania specjalnych środków ostrożności. 4. Nie przedstawia żadnej z niedogodności ocznej i skórnej reakcyi, przeciwnie daje korzyści podskórnego zastrzyknięcia tuberkuliny. 5. Sprowadza do minimum obowiązki operatora, usuwając wszelką pracę przygotowawczą, albo uzupełniającą jak n. p. notowanie temperatury, golenie skóry itp. i 6. Może być stosowaną do wszystkich gatunków zwierząt.

Wyloniła się gorąca dyskusya, co do praktycznego stosowania tuberkuliny, posiadując się tą lub inną metodą.

Kolega Pietrzak podnosi, że przy ścisłem zastosowaniu środków dyagnostycznych do rozpoznania gruźlicy u bydła, — należałoby użyć termometru (podskórna tuberkul. reakcyja) wraz z miejscowemi, głównie zaś

„oczna reakcyą“. Powoławszy się na powagi, kolega P. — przynosi punkt ciężkości danej kwestyi na „odezyn spojówkowy“.

Kolega Zygl er podaje, że sekretarz Związku hodowców świń w Anglii pan John Pare interpelowany przez kolegę w r. b. w Liverpoolu oświadczył o 93% dodatnich wynikach odczynu podskórnego przy tuberkulinizacji trzody (innej metody w Anglii nie używają). Według kolegi Zyglera ani śródskórna, ani inna reakcy a tylko podskórna jest wskazana, którą można poprzedzić „oczna“; — ostatecznie bezwarunkowo konieczne są kliniczne badania.

Ponieważ poruszona została sprawa domieszki gliceryny do tuberkuliny i wartościowanie tuberkuliny względnie do czystości preparatu (kol. Pietrzak), to kolega Zygl er streszcza, że preparaty znane pod rozmaitemi nazwami wcale nie są lepszymi.

Według kolegi B. Kowalewskiego (z Białej siedleckiej) wśródskórny odczyn przy wprowadzeniu tuberkuliny może wikać się ze zjawiskiem powstałym z przyczyny urazowej (traumatycznej).

Kolega Łobodowski z Piotrkowa Nieszawskiego czyni uwagę, że przedwczesnie jest przesądzać rzecz o odczynie wśródskórnym, skoro on słabo opracowany i wedle referenta dotyczy 20 sztuk krów; u 3 krów wykryta zaś perlica nie została stwierdzona badaniem pozgonnem.

Reakcy a wśródskórna, według prelegenta daje się najłatwiej przeprowadzić w praktyce podnosi kolega A. Koskowski i dalej rozwija myśl, że odwrotnie najmniej właśnie reakcy a ta nadaje się do zastosowania w szerokiach rozmiarach, jeżeli weźmiemy pod uwagę cienkość skóry na fałdach z boku nasady ogona, wrażliwość zwierząt przy zabiegu na tej części ciała oraz trudność przeprowadzenia dezynfekcyi skóry wskutek częstej defekacyi zwierząt badanych.

Kolega Pietrzak kładzie nacisk na „odezyn spojówkowy“, powołując się na prace Klimmera, Opalki i Düringa oraz osobiste spostrzeżenia podczas pobytu w Saksonii i Brandenburgii. Zdaniem kolegi Koskowskiego Opalka i Düring, uważają reakcy e oczna (odezyn spojówkowy) tylko jako cenny środek pomocniczy przy badaniu na gruźlicę: tego zdania jest cały szereg ułożonych. Lignieres mówi, że reakcy a oczna podobnie jak i skórna oddają cenne usługi lecz tylko jako dopełnienie od odczynu podskórnego — Są również uczeni jak n. p. Arloing, Vanderheyden, którzy nie przypisują ocu lo-reakcyi żadnego znaczenia praktycznego. W klinice dla chorób bydła rogatego Prof. Reizingiera we Wiedniu, gdzie badanie na gruźlicę prowadzi się w szerokim zakresie, stosują również reakcy e oczna i skórna, zawsze jednak w połączeniu z reakcy ą podskórną i badaniem klinicznym. Z tego więc. podług kolegi A. Koskowskiego wynika, że reakcy a oczna ma wartość względną, możemy zatem zastosować ją li tylko jako uzupełnienie do reakcyi podskórnej i badania kliniczn go.

Prelegent kolega Buczwiński w zakresie referatu udziela wyjaśnień i wypowiada zdanie, że współrzędne zastosowanie różnych metod rozpoznawczych najrychlej prowadzi do celu. Zadanie on spełnił wskazując na tę pracę, którą zreferował.

Nadto prelegent, omawiając rozpoznawczą wartość tuberkuliny przy wstrzykiwaniu wśródskórnem, zapoznał słuchaczy z najnowszym sposobem leczenia gruźlicy u ludzi. Lek farmaceutyczny stosowany przez Dr. Dieuparta z Paryża składa się z peptonizowanego jodu 0 75, mertholu 0.06 i radu baruchlorody 10-tą część kropli w roztworze eteru.

Zaleciwszy podjęcie prób w oborach krajowych i podzielenie się z ogółem wynikami, Przewodniczący złożył podziękę prelegentowi za trud poniesiony, w czym go poparło liczne grono słuchaczy.

Na tem zakończyło się pierwsze powakacyjne zgromadzenie i pierwsze we własnej ubikacji.

Zbiory zapoczątkowane przedstawiają się dość pokaźnie i tem się wyróżniają od akademickich wogóle, że patologia ryb oraz dział tych istot silnie jest reprezentowany przez liczne preparaty i kolekcye. Ś. p. H. Kotłubaj zdobył dla Towarzystwa jedyną kolekcję ryb jezior gub. suwalskiej. Zadaniem chwili obecnej jest całość uporządkować i do działu ryb dostosować dział zwierząt oraz drobiu. I w tym zakresie już się sporo nagromadza.

Kolegom, którzy dostarczyli preparaty (K. W. Brzeziickiemu z Żyrardowa za okaz terologiczny prosiąt, koledze B. Grzełińskiemu z Młonny za kamienie i innym) należy się podzięką.

*P. Boczkowski.*

---

---

## Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego.“

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu Weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

Szanownych Panów Prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce Stanisława Przybyłkiewicza i prenumerowanie „Przeglądu Weterynarskiego“ wprost w Administracyi ulica Kochanowskiego 67, Lwów.

Zamawianie w księgarniach naraża Wydawnictwo nasze na duże straty pieniężne, a prenumeratorów na nieregularne otrzymywanie „Przeglądu.“

---

---

### Jest do nabycia w Redakcyi:

*Stanisław Królikowski.* Prof. c. k. Akademij weterynaryi, Hygiena Weterynaryjna czyli nauka utrzymania zdrowia zwierząt gospodarskich, z 10 rycinami w tekście. Lwów 1896. Gubrynowicz i Schmidt. Praca subwencyonowana przez Wysoki Wydział krajowy.

Cena 6 kor. łącznie z kosztami przesyłki; do Państwa rosyjskiego rs. 3.

---

Redaktor odpowiedzialny: **Doc. Stanisław Przybyłkiewicz.**

---

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego),  
pod zarządkiem Franciszka Kaitnera.

# H. HAUPTNER, Berlin.

Największa specjalna światowa fabryka

## narzędzi weterynarskich.

Na Wystawie światowej w Paryżu 1900: Najwyższa nagroda i Złoty medal. Na Wystawie światowej w St. Louis 1904: Najwyższa nagroda.

Proszę żądać zawsze „Hauptner'a instrumentów“ z marką ochronną „HAUPTNER“.

Jubileuszowy katalog, zawiera 300 stron.

Zastępcy dla Czech, Moraw i Śląska: Waldek & Wagner w Pradze, Przykopy 3, dla reszty Austrii:

Waldek, Wagner & Bensa, Wiedeń, Opernring 8.

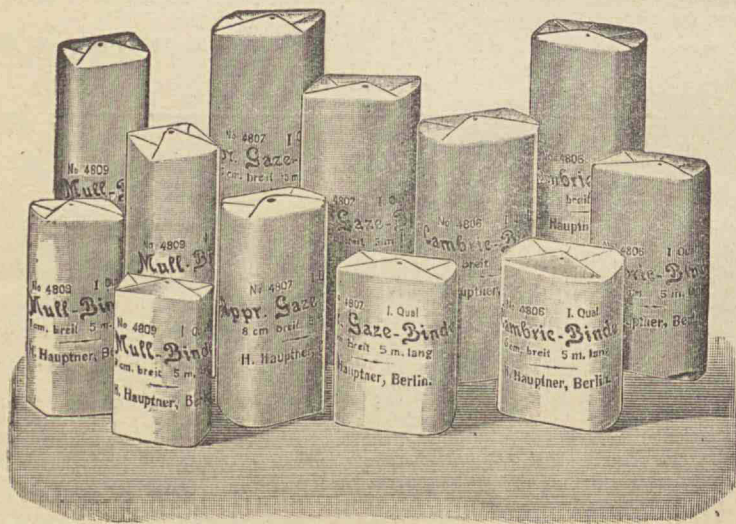
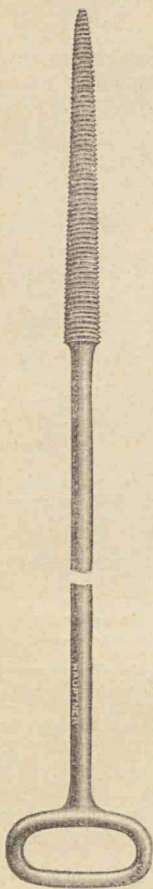
### Śruba porodowa I. w. Loweg'a. D. R. G. M.

Nowe to narzędzie, którego rysunek obok załączamy, służy do wyciągania części płodu. Wkręcona do kręgosłupa, umożliwia wykonanie łatwego a silnego ciągnięcia. Wynalzcza jego mówi: „Pomoc porodowa przy zgnitym płodzie jest nadzwyczaj utrudnioną, szczególnie wówczas, gdy płód się przerywa. Aby rzecz ułatwić, sporządziłem śrubę porodową, którą wkręcam w kręgosłup, dzięki czemu cały kręgosłup z łatwością usunąć można. — Cena 22-80 kor.“

### Bandaże Cambrie, gazowe i mulowe w nowym opakowaniu.

Bandaże są pojedynczo w mocnym papierze zapakowane. Opakowanie jest na końcach zamknięte i nosi napis co do zawartości. Zaletą tego rodzaju opakowania polega na tem, że wykluczone jest zanieczyszczenie przy przechowywaniu, jakoteż i przy zapakowywaniu z innymi przedmiotami.

Bandaż Cambrie: 4 m dług.	6	8	10	12 cm szer.
Gatunek I.	—25	—35	—40	—50 mrk.
II.	—20	—30	—35	—40
Bandaż gazowy: 5 m dług.	6	8	10	12 cm szer.
Gatunek I.	—18	—20	—25	—30 mrk.
II.	—15	—18	—20	—25
Bandaż mulowy: 5 m dług.	6	8	10	12 cm szer.
Gatunek I.	—15	—18	—24	—36 mrk.
II.	—07	—15	—18	—20



Grand Prix na wystawie wszechświatowej w Paryżu.

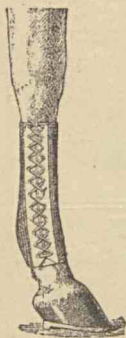


# Pończochy elastyczne dla koni



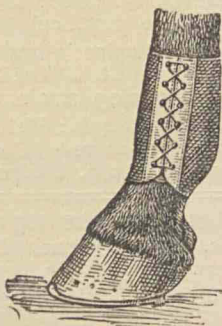
z nadwyczał silnego, elastycznego materyału (w 3 wielkościach; czarnej i brunatnej barwy (szarej tylko na osobne zamówienie) dla prawych i lewych nóg.

## Na nadpęcinę i pęcinę



Cena za sztukę dla obwodu nadpęciny  
 Nr. 1. 20-21 cm. K. 44,50  
 Nr. 2. 21-22 " " 45,75  
 Nr. 3. 22-23 " " 47,00

## Na pęcinę



Cena za sztukę:  
 Nr. 1. Obwód nadpęc. 20-21 cm. K. 11,50  
 Nr. 2. " " " 22-23 " " 12,50  
 Nr. 3. " " " 21-25 " " 13,50

## Na nadpęcinę



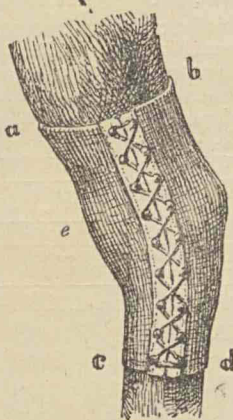
Cena za sztukę dla obwodu nadpęciny  
 Nr. 1. 20-21 cm. K. 6,50  
 Nr. 2. 21-22 " " 7,50  
 Nr. 3. 22-23 " " 8,50

## Na staw skokowy

przeciwko opojom, nowotworom i piphakom.

### A. Pończocha do sznurowania z brunatnego, silnego, elastycznego materyału

Uprasza się o dokładne podanie, czy ma być na prawą czy na lewą nogę, jakoteż o miarę wziętą według ryciny od a-b, c-d, e-f, a-e-e, b-f-d.



Cena za sztukę wzrasta od 25 kor. w górę.

### B. Pończocha bez szwu na staw skokowy.

Zrobioną jest z czarnej gumowej tkaniny, która jest bardzo rozciągliwa i wywiera energiczny ucisk. Ponieważ pończocha zrobioną jest z jednego kawałka i nie posiada ani szwu ani sznurowań, może więc być bardzo dobrze dopasowaną do kształtu stawu skokowego.

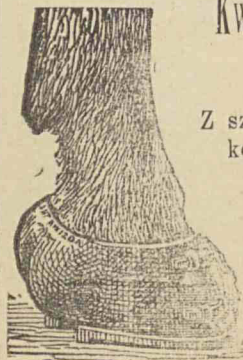
Cena za sztukę kor. 11.



### Ochraniacz piętęk gumowy

dla nóg lewych i prawych w 3 wielkościach.

Cena za sztukę: Nr. 1. K. 8,25, Nr. 2. K. 9,75, Nr. 3. K. 11,00.



### Kwizdy ochraniacz piętęk Nowy model.

Z szarej gumy pierwszej jakości, bardzo lekki, dla koni wycigowych i jukerów bardzo stosowny.

Dla nóg prawych i lewych tylko jednej jakości

Cena za sztukę 10 K

Cenniki darmo i opłatnie. — Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.

Skład główny w aptece obwod. w Korneuburgu koło Wiednia.

Redaktor odpowiedzialny: Doc. Stanisław Przybylkiewicz.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego)